



RADZYŃSKI ROCZNIK HUMANISTYCZNY  
tom 5, 2007

Andrzej Tłomacki

### **Kościół rzymsko-katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (Kościół neounicki) na południowo-wschodnim Podlasiu w latach 1924-1947**

**M**ożna zaryzykować stwierdzenie, iż Kościół rzymsko-katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego – zwany popularnie Kościołem neounickim – był i jest najbardziej podlaskim ze wszystkich Kościołów i związków wyznaniowych. Jego wyznawców popularnie nazywa się na Podlasiu unitami. Kościół neounicki jest jednym z trzech, obok łacińskiego oraz grecko-katolickiego (od niedawna oficjalna jego nazwa to bizantyjsko-ukraiński), obrządkami Kościoła rzymsko-katolickiego na terenie południowo-wschodniego Podlasia.

Jego powstanie wiąże się z odzyskaniem przez Polskę niepodległości w 1918 r. Duchowieństwo katolickie, jak i po części grecko-katolickie, chciało pozyskać wyznawców prawosławia i reaktywować unię brzeską na wschodnich terenach II RP. Z upływem lat Kościół grecko-katolicki zaczął coraz bardziej wzmacniać wśród Ukraińców tendencje separatystyczne. To głównie Ukraińcy byli zagorzałymi przeciwnikami polityki wewnętrznej młodego państwa. W działaniach lokalnej administracji państwowej dopatrywali się idei polonizacji wschodnich obszarów Rzeczypospolitej. Rząd polski, chcąc rozwiązać ów problem zagrażający jedności państwa polskiego, włączył go do rokowań z Watykanem odnośnie unormowania sytuacji Kościoła obrządku łacińskiego. W wyniku podpisanego w Rzymie 10 lutego 1925 r. konkordatu ze Stolicą Apostolską m.in. ograniczono zasięg terytorialny Kościoła grecko-katolickiego do województw: lwowskiego i stanisławowskiego. Tym samym przychyłono się do rządowych sugestii, aby grecko-katolicy nie rozwijali swojej działalności na terenie Białorusi i Wołynia. Postanowienia konkordatu nie ograniczały jednak Waty-

kanu w przychylności i akceptacji dla nowych obrządków. Stąd od 1924 r. w diecezjach: lubelskiej, łuckiej, pińskiej, podlaskiej i wileńskiej rozpoczął działalność Kościół neounicki. Podstawowym zadaniem nowego obrządku było godzenie w sobie dwóch zasadniczych idei: katolicyzm w nowej formie, związany wewnątrznie ze Stolicą Apostolską, miał być przystosowany zewnętrznie do miejscowych uwarunkowań<sup>1</sup>.

Na podjęcie przez hierarchów katolickich decyzji o powołaniu do życia nowego rytu w Kościele miała przemożny wpływ postawa samych wyznawców prawosławia, a zwłaszcza tej części, która w drugiej połowie XIX w. została pod przymusem wcielona do Kościoła prawosławnego i jednocześnie nie zdecydowała się skorzystać z ukazu tolerancyjnego Mikołaja II Romanowa (18 maja 1868-17 lipca 1918). Po wydaniu przez cara 17 (30) kwietnia 1905 r. ukazu o tolerancji religijnej, część prawosławnych postanowiła opuścić Kościół, do którego została wcielona pod przymusem. Niestety, ukaz dawał możliwość przechodzenia jedynie na łono Kościoła rzymskokatolickiego obrządku łacińskiego. W tej sytuacji nie wszyscy byli unicy chcieli skorzystać z tej możliwości. 27 kwietnia (10 maja) 1905 r. łaciński biskup lubelski i jednocześnie administrator apostolski diecezji podlaskiej (1889-1914), Franciszek Jaczewski (9 maja 1832 – 23 lipca 1914) wydał odezwę do dziekanów, by przyjmowali na katolicyzm wszystkich z zapiskiem *oporni*, jak i pozostałych, wyrażających na to chęć, prawosławnych<sup>2</sup>.

Przechodzących pojedynczo i grupowo na łono Kościoła rzymskokatolickiego proboszczowie podlaskich parafii wpisywali do specjalnych ksiąg *Liber conversorum*. W całej guberni siedleckiej najwięcej byłych unitów (kilkadziesiąt tysięcy) przeszło na obrządek łaciński w okresie pierwszych dwóch-trzech lat od wydania carskiego ukazu. Proces ten (już z dużo mniejszym natężeniem) trwał na południowo-wschodnim Podlasiu do 1915 r., kiedy to w wyniku działań wojennych wojska carskie wycofały się na prawą stronę Bugu. Kolejną falę powrotów na łono Kościoła łacińskiego zanotowano na początku lat dwudziestych XX w. Wiązało się to z faktem definitywnego zakończenia wojny polsko-sowieckiej (1919-1920). Ludność bez żadnych już obaw zaczęła utożsamiać się z religią zwycięzców. Wyjątkowo, na południowo-wschodnim Podlasiu jeszcze na przełomie 1927 i 1928 r. kilkudziesięciu prawosławnych przeszło na katolicyzm. Było to związane z powrotem w 1927 r. do Kodnia i Leśnej Podlaskiej słynących z łask wizerunków Matki Bożej Kodeńskiej i Matki Bożej Leśniańskiej<sup>3</sup>.

Proces dobrowolnego przechodzenia byłych unitów na łono Kościoła rzymskokatolickiego w rycie łacińskim w diecezji podlaskiej został gruntownie przebadany (na przykładzie jednej najliczniejszej parafii) przez Elwirę Tłomacką. Analizując zaprezentowane zestawienia statystyczne można stwierdzić, iż w Kodniu w okresie od 1905 r. do 1939 r. w *Liber conversorum* zanotowano 1067 przypadków przejścia byłych unitów (sprzed 1875 r.) do Kościoła rzymskokatolickiego obrządku łacińskie-

---

<sup>1</sup> Temat został szczegółowo omówiony, m.in. przez: J. Odziemkowski, *Neounia w Polsce 1924-1939*, „Chrześcijanin w świecie”, nr 181/1988, s. 56-73; F. Rzemieniuk, *Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (Neounia)*, Lublin 1999; „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie”, 1931, s. 357.

<sup>2</sup> F. Stopniak, *Kościół na Lubelszczyźnie i Podlasiu na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1975, s. 292.

<sup>3</sup> *Miejsca święte Rzeczypospolitej. Leksykon*, Kraków 1999, s. 136-138, 159-160.

go. W okresie od połowy 1905 r. do 1908 r. takich przypadków było 935; w latach 1917-1922 już tylko 41. Pod koniec lat dwudziestych w parafii kodeńskiej przeszło na katolicyzm 24 prawosławnych (byłych unitów), pozostali w latach trzydziestych XX w<sup>4</sup>.

Wraz z wycofującymi się w 1915 r. na prawą stronę Bugu wojskami carskimi uciekło wielu duchownych, skompromitowanych w oczach miejscowej ludności swoją działalnością rusyfikacyjną. Wiele prawosławnych parafii zostało pozbawionych duchowej opieki. Jak już wspomniano, jedynie część wyznawców prawosławia skorzystała z ukazu tolerancyjnego i przeszła na łono Kościoła rzymsko-katolickiego obrządku łacińskiego. Dopiero odzyskanie przez Polskę niepodległości rozbudziło u części prawosławnych pragnienie powrotu do wiary swoich przodków. Zwłaszcza na południowo-wschodnim Podlasiu zaczęto wyrażać coraz dobitniej chęć przejścia na katolicyzm, ale w obrzędku zbliżonym w treści liturgii i jej wizualnej oprawie do prawosławia. Dążenie do reaktywowania Kościoła unickiego stało się jednym z najważniejszych zadań dla łacińskiego duchowieństwa diecezji podlaskiej.

Przechodzący na katolicyzm obrządku bizantyjsko-słowiańskiego prawosławni mieli zapewnioną liturgię w języku staro-cerkiewno-słowiańskim. Przy zachowaniu w niezmienionej formie obrzędowości Kościoła prawosławnego unicy uznawali papieża za głowę Kościoła powszechnego. Zgodnie z instrukcjami papieża (od 6 lutego 1922 r.) Piusa XI (31 maja 1857 – 10 lutego 1939) wierni Kościoła neounickiego podlegali właściwym terytorialnie biskupom łacińskim. Najwłaściwszą formą szerzenia unii miała być praca misyjna wśród wiernych. Organizacją nowego obrządku Kościoła rzymsko-katolickiego zajęli się przede wszystkim jezuita, kapucyni, oblaci i redemptoryści.

Należy zaznaczyć, iż oficjalnie polskie władze nie uznawały obrządku bizantyjsko-słowiańskiego. Z punktu widzenia obowiązującego ówczesnie prawa, tzn. konkordatu, ten obrządek istniał w Polsce nielegalnie. Taka sytuacja wpływała bardzo niekorzystnie na kwestię odzyskania przez unitów utraconego po 1875 r. majątku trwałego. W odróżnieniu od Kościoła rzymsko-katolickiego obrządku łacińskiego, który niemal automatycznie przejął tzw. popówki (własność ziemską parafii), parafie neounickie borykały się z ogromnymi problemami, związanymi z prawem własności do poszczególnych cerkwi, domów parafialnych i gruntów. Na tym tle dochodziło do częstych utarczek, a niekiedy nawet do ostrych konfliktów między Kościołem neounickim a Głównym Urzędem Ziemskim. Biskup ordynariusz diecezji podlaskiej (od 17 listopada 1918 r.) Henryk Przeździecki wielokrotnie stwierdzał, że „powoływanie się na sukcesję po rządzie rosyjskim jest w założeniu swoim nie tylko bezpodstawne, lecz nawet obrażające uczucia religijne i narodowe. Zajęcie tych gruntów i budynków przez rząd polski wytworzy sytuację gorszą niż za czasów rosyjskich i rozgorzyczy niepomiarnie ludność usposabiając wrogo dla rządu polskiego”<sup>5</sup>. Wyjaśniając powo-

---

<sup>4</sup> E. Tłomacka, *Stosunki wyznaniowe w Kodniu w latach 1918-1939*, praca mgr napisana na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, 1988 r., s. 57-58.

<sup>5</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej: MWRIOP), sygnn. 844, k. 38-40a, pismo bpa H. Przeździeckiego ordynariusza podlaskiego z 24 II 1920 r.

dy tego pisma, należy stwierdzić, iż biskup bardzo ubolewał nad sytuacją, gdy urzędnicy państwowi grunty po prawosławnych parafiach przekazywali na rzecz skarbu państwa, a nie chcieli ich zwracać automatycznie – niejako w naturalny sposób – neounickim parafiom. Wszystkie sporne kwestie znalazły swoje właściwe rozwiązanie dopiero z chwilą podpisania układu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską. Zawarty w Warszawie 20 czerwca 1938 r. układ ostatecznie normował sytuację majątkową Kościoła rzymsko-katolickiego obydwu obrządków, tj. łacińskiego i bizantyjsko-słowiańskiego.

Kościół neounicki łączy się nierozzerwalnie z osobą ks. bpa Henryka Przeździeckiego (17 lutego 1875 – 9 maja 1939). Biskup podlaski był, obok papieża Piusa XI, najbardziej gorącym propagatorem idei neounii. Wielokrotnie dawał temu wyraz w licznych przemówieniach i listach pasterskich. Można śmiało zaryzykować stwierdzenie, iż tylko dzięki wyjątkowemu samozaparciu i konsekwencji działania księdza biskupa, neunia mogła w ogóle zaistnieć i powoli, ale systematycznie rozwijać się przez blisko 15 lat, tj. w okresie od 1924 do jesieni 1939 r. Zainteresowanych szerzej tym zagadnieniem należy polecić zbiór przemówień i listów pasterskich biskupa<sup>6</sup>. Uważna lektura tego zbioru pism przybliży czytelnikowi postać duchownego, jak i pozwoli zrozumieć powody, dla których ordynariusz podlaski z taką determinacją popierał przez cały okres swoich rządów młody neounicki Kościół. Faktem jest, iż największy rozkwit Kościoła neounickiego na Podlasiu (1925-1938/39) pokrywał się z okresem rządów bpa H. Przeździeckiego w diecezji podlaskiej, zapoczątkowanym ingresem do siedleckiej katedry 30 listopada 1919 r. Śmierć bpa H. Przeździeckiego 9 maja 1939 r. i wybuch drugiej wojny światowej wpłynęły zasadniczo na powolny – acz systematyczny – zanik Kościoła neounickiego na południowo-wschodnim Podlasiu.

21 stycznia 1924 r. opublikowano dekret papieski, na podstawie którego bp H. Przeździecki, jako pierwszy z tzw. biskupów kresowych (lubelski, łucki, piński i wileński) uzyskał prawo zakładania parafii neounickich na terenie diecezji podlaskiej. Na terenie południowo-wschodniego Podlasia najwcześniej w 1925 r. rozpoczęły działalność wspólnoty w Bublku Starym, Kijowcu i Połoskach. W 1926 r. powstały kolejne unickie parafie w Terespolu i Zabłociu.

Jedyna na terenie Polski, funkcjonująca do naszych czasów, parafia neounicka w Kostomłotach została erygowana w oparciu o dekret biskupi z 31 stycznia 1927 r. Dekret głosił: „dla prawidłowego unormowania życia religijnego wiernych obrządku wschodnio-słowiańskiego, po pilnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu zainteresowanych osób, zgodnie z Kan. 1416 Prawa Kanonicznego, niniejszym Dekretem Naszym, na mocy szczególnych władz otrzymanych od Stolicy Apostolskiej, w myśl św. św. Kanonów [...], przywracamy, a raczej erygujemy i za taką ogłaszamy od dnia dzisiejszego to jest 31 stycznia 1927 roku parafę obrządku wschodnio-słowiańskiego przy kościele pod wezwaniem św. Nicefora<sup>7</sup> w Kostomłotach, dekanatu białskiego,

---

<sup>6</sup> H. Przeździecki, *Listy pasterskie i przemówienia*, t. I 1918-1928, Siedlce 1928, t. II 1928-1938, Siedlce 1938.

<sup>7</sup> Informacje za o. Romanem Piętką MIC, Kostomłoty 26 III 2005 r. W 1970 r. ikona patrona cerkwi unickiej w Kostomłotach została poddana konserwacji, którą przeprowadziła prof. Anna Grzesikowa z Torunia. Odczytała bezbłędnie wszystkie napisy znajdujące się na ikonie, dotąd nieczytelne z powodu jej zanieczysz-

zaliczając do parafii wioski wchodzące dotychczas w skład parafii Zabłocie obrządku wsch[odnio]-słow[iańskiego], a mianowicie: Kostomłoty, Okczyn, Kopytów, Kąty, Kożanówka, Dobratycze, Kołpin, Ogrodniki, całe to terytorium wydzielamy z parafii Zabłocie i wiernych obrządku wsch-słow., przebywających na tym terytorium, podajemy duchownej jurysdykcji proboszcza obrządku wsch[odnio]-słow[iańskiego] w Kostomłotach. [...]

Jednocześnie, zgodnie z przepisami państwowymi, ogłaszamy, że proboszcz obrządku wsch-słow. par. Kostomłoty jest urzędnikiem stanu cywilnego dla wiernych tejże parafii od daty wyżej podanej, przy czym polecamy temuż Ks. Proboszczowi, aby się ściśle stosował do wszystkich przepisów, jakie zostały lub będą w przyszłości wydane odnośnie do akt stanu cywilnego. [...] Dekret niniejszy w 4 autentycznych egzemplarzach sporządzony wydajemy za Naszą pieczęcią i podpisem, z tym, żeby jeden egzemplarz przechowywany był w aktach Kurii Naszej Diecezjalnej, drugi – w aktach miejscowego dziekana, trzeci w aktach parafii Kostomłoty, czwarty – w aktach parafii Zabłocie<sup>8</sup>.

Przytoczony dekret był wydany w odpowiedzi na usilne prośby kilkudziesięciu mieszkańców Kostomłot o przywrócenie w ich wsi parafii unickiej. Kostomłotianie pisali: „My, niżej podpisani, pragniemy zjednoczyć się z powszechnym (katoickim) Kościołem wschodnio-słowiańskiego obrządku na prawach jedności wiary z apostołskim zachowaniem naszych obrzędów przyjętych przez Kościół wschodni. W czasie [pierwszej] wojny światowej zachowała się na całą gminę tylko cerkiew w Kostomłotach; a również cerkiewne wyposażenie i księgi liturgiczne też zachowały się (częściowo brakuje). Dach cerkwi jest stary, koniecznie trzeba go wymienić, bo bez remontu dach i sufit w cerkwi mogą się zawalić; drzwi i okna są zgniłe i też wymagają remontu. Budynek parafialny też zostały zrujnowane w czasie wojny i wymagają również kapitalnego remontu; w miarę możliwości będziemy doprowadzać wszystko do należytego porządku; prosimy też o pomoc Waszej Ekscelencji. [...]

Od 1918 roku po naszym powrocie w rodzinne strony nie spełniamy obrzędów cerkiewnych, pogrzebów, itd. bo cerkiew zamknięta i brak kapłana; wszystko to dokonuje się bez żadnych rejestracji [w księgach parafialnych].

Zupełnie nie słyszmy nabożeństwa, dzieci nasze rosną bez religii, one dziczą, nie umieją się nawet przeżegnać i jeśli tak będzie dalej, nastanie chaos bezbożnictwa, baptyzm szerzy się w parafii, po wioskach; wszystko to nie wychodzi na korzyść naszego państwa. Mając swoją świątynię na miejscu i ziemię, musimy latać po obcych poleskich parafiach za Bugiem, co stawia nas w bardzo trudnej sytuacji.

W wyniku wyżej przedstawionych spraw gorąco prosimy Waszą Ekscelencję

---

czeń. Imię osoby przedstawionej na ikonie ponad wszelką wątpliwość brzmi: „Nikita”, nie „Nicefor-Nikifor”. Od tamtej pory we wszystkich publikacjach podawana jest jako poprawna nazwa parafii pod wezwaniem św. męczennika Nikity.

<sup>8</sup> Archiwum Parafii rzymsko-katolickiej obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Kostomłotach (dalej: APKs), Dokumenty różne 1941-1949, karty nie liczbowane (dalej: knlb.), uwiarygodniona (27 IX 2001 r.) przez kanclerza Kurii, ks. prałata Franciszka Dudkę, kserokopia dekretu bpa H. Przeździeckiego o erygowaniu parafii neounickiej w Kostomłotach 31 I 1927 r. W archiwum parafialnym brak oryginału trzeciego egzemplarza biskupiego dekretu.

nie zignorować naszej prośby, otworzyć naszą cerkiew w Kostomłotach, naznaczyć kapłana możliwie jak najszybciej”<sup>9</sup>.

Pierwszym neounickim proboszczem w Kostomłotach był były duchowny prawosławny ks. Eugeniusz Różycki. Należy jednocześnie zaznaczyć, iż duchowny w maju 1927 r. wrócił na łono Kościoła prawosławnego<sup>10</sup>. Trwający nieprzerwanie od początku 1925 r. konflikt między prawosławnymi a unitami wokół prawa własności do cerkwi sprawił, iż dopiero 28 września 1928 r. oficjalnie oddano na własność miejscowym neunitom cerkiew w Kostomłotach<sup>11</sup>. Do tego momentu miejscowa cerkiew była w posiadaniu raz jednej raz drugiej grupy wyznawców. Zależało to w głównej mierze od chwilowej determinacji działania neunitów lub też prawosławnych. Na dzień 19 marca 1925 r. w Kostomłotach było 159 prawosławnych i 195 katolików chcących powołania unickiej parafii. Duża liczba wiernych, jak i odległość ponad 5 km do najbliższej cerkwi, były podstawowymi argumentami prawosławnych przemawiającymi na ich korzyść w walce o prawo posiadania w Kostomłotach cerkwi<sup>12</sup>. Zgodnie z wyrokiem Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej z 19 maja 1928 r. miejscowy proboszcz prawosławny, ks. Gawryluk, zmuszony został do opuszczenia zabudowań plebani. Dopiero od jesieni 1928 r. całość majątku trwałego przeszła faktycznie pod zarząd neounickiego proboszcza. Tak niezmieniony stan prawny trwał do końca 1939 r., kiedy to do rewindykacyjnej ofensywy przystąpili miejscowi prawosławni, wspierani czynnie przez przybyłych spoza terenu powiatu bialskiego Ukraińców, nie zawsze będących wyznawcami prawosławia.

Czytelnicy chcący poznać bliżej kilkunastuletnie dzieje unii na terenie Polski, jak i kostomłockiej parafii – jakże charakterystyczne dla większości unickich parafii na Podlasiu – powinni oddać się lekturze niezwykle ciekawej książki, zatytułowanej *Kostomłoty. Dzieje jedynej w Polsce neounickiej parafii i sanktuarium unitów podlaskich według opowiadania ojca Romana Piętki, marianina*<sup>13</sup>. Ojciec archimandryta R. Piętka MIC niezwykle prostym językiem przybliżyła w niej zawiłą i dość skomplikowaną kilkunastuletnią historię unii na Podlasiu.

Do wybuchu drugiej wojny światowej erygowano na terenie diecezji jeszcze pięć parafii neounickich, odpowiednio w Dokudowie (1928 r.), Pawłowie Starym (1930 r.) – jako filii parafii w Bublku Starym, Szóstce – dekanat międzyrzecki (1931 r.), Kodniu (1933 r.) i w Białej Podlaskiej (1939 r.). W okresie od 1930 do 1935 r. próbowano zorganizować parafię neounicką w Janowie Podlaskim, a w okresie od 1930 do 1936 r. parafię w Hołownie (dekanat wisznicki)<sup>14</sup>.

W 1938 r. na terenie diecezji podlaskiej funkcjonowało ogółem dziesięć parafii neounickich, które skupiały ponad 1900 wyznawców. Do najliczniejszych z nich moż-

---

<sup>9</sup> Tamże, prośba 92 mieszkańców Kostomłot o reaktywowanie parafii unickiej, Kostomłoty 24 XII 1926 r.

<sup>10</sup> F. Rzemieniuk, dz. cyt., s. 129, 274-275.

<sup>11</sup> AAN, Urząd Wojewódzki w Lublinie (dalej: UWL) (1919-1939), sygn. 270/IV-4, k. 10, 333, tygodniowe sprawozdania sytuacyjne starosty bialskiego.

<sup>12</sup> AAN, MWRiOP, Wydz. Wyznań Katolickich, s. 860, k. 191, wykaz cerkwi zamkniętych, o które upomina się władza cerkiewna. Stan na dzień 19 III 1925 r.

<sup>13</sup> T. Pulcyn, *Kostomłoty. Dzieje jedynej w Polsce neounickiej parafii i sanktuarium unitów podlaskich według opowiadania ojca Romana Piętki, marianina*, Warszawa-Lublin-Kostomłoty 1998.

<sup>14</sup> F. Rzemieniuk, dz. cyt.; *Kościół katolicki w Polsce 1918-1990. Rocznik statystyczny*, Warszawa 1991, s. 73.

na było zaliczyć parafie w Pawłowie Starym – 140 wiernych, Dokudowie – 363, Kostomłotach – 120, Połoskach – 145 i Terespolu – 480 parafian<sup>15</sup>. Niepokojącym duchowieństwem zjawiskiem była sprawa płynnej liczby wyznawców Kościoła neounickiego. Dla przykładu można podać, iż np. w Kostomłotach i Terespolu liczba parafian w okresie od 1931 do 1939 r. zmalała odpowiednio z 273 do 140 oraz z 460 do 260. Z kolei w Połoskach w tym samym okresie zwiększyła się liczba wyznawców z 23 do 145<sup>16</sup>.

Wzorem parafii rzymsko-katolickiej obrządku łacińskiego, parafie neounickie były także zobowiązane prowadzić *Liber conversorum*. Każda decyzja o przejściu wyznawcy prawosławia na łono neounickiego Kościoła była odnotowywana przez księdza proboszcza we wzmiankowanej księdze nawróceń. Według *Księgi parafialnej katolickiej wschodnio-słowiańskiej parafii w Kostomłotach – Liber conversorum* od chwili jej powstania, tj. od 31 stycznia 1927 r., do 27 listopada 1945 r. na łono Kościoła neounickiego przeszło ponad 360 wyznawców prawosławia z okolicznych wsi i osad, głównie z samych Kostomłot, jak i Kopytowa, Kożanówki, Lebidziewa, Ogrodników i Okczyzna. Skala przejść odbywała się z różnym natężeniem. Najwięcej prawosławnych przeszło odpowiednio w 1927 r. – 88., 1932 r. – 30., 1938 r. – 82. i 1939 r. – 92. Jednocześnie w 1936 r. nie odnotowano żadnego nawrócenia. Niewiele lepszymi pod tym względem były lata 1934-1935, kiedy to przeszło do kostomłockiej parafii jedynie, odpowiednio, 6 i 5 wyznawców prawosławia<sup>17</sup>.

Rozpiętość wieku nowych wyznawców była dość znaczna. Najmłodszym był kilkunastodniowy Piotr Prokopiuk, mieszkaniec Kostomłot. Rodzice Stefan i Maria zdecydowali w imieniu własnym, jak i dwóch swoich synów, tj. Piotra i starszego od niego o trzy lata Leona, o przejściu 31 stycznia 1928 r. na łono Kościoła neounickiego<sup>18</sup>. Najstarszym był osiemdziesięciodziewięcioletni Józef Potapczuk, mieszkaniec Kostomłot, który w 1931 r. podjął decyzję o zmianie wyznania<sup>19</sup>.

Zwłaszcza pod koniec lat trzydziestych XX w. do neounickiej wspólnoty parafialnej przystępowały całe kilkusobowe rodziny. Jest to zastanawiające, jeśli się wie, że w Kostomłotach istniała także parafia prawosławna. Wśród nowych wielordzinnych parafian można wymienić: siedmiosobową rodzinę Trociuków (Grzegorza i Annę z piątką dzieci: Nadią, Marią, Antonim, Natalią i Olgą; pięciosobową rodzinę Kuprysiów (Maksyma i Olgę z trójką dzieci: Nadią, Marią i Grzegorzem; pięciosobową rodzinę Gryszków: Grzegorza i Katarzynę z trójką dzieci: Marią, Olgą i Mi-

---

<sup>15</sup> F. Rzemieniuk, dz. cyt., s. 110-111.

<sup>16</sup> J. Odziemkowski, dz. cyt., s. 72.

<sup>17</sup> APKs, Księga parafialna katolickiej wschodnio-słowiańskiej parafii w Kostomłotach – *Liber conversorum* 31 I 1927 – 3 I 1951. W kilku przypadkach w Księdze dopisano nazwiska członków rodzin, którzy dopiero w późniejszym okresie zdecydowali się wstąpić do Kościoła neounickiego, lub też nazwiska nowonarodzonych członków tychże rodzin. W takich wypadkach przy ostatnim numerze kolejnym, przypadającym dla danej rodziny, dopisywano nowych wyznawców, dodając im kolejne litery alfabetu. Stąd wynika nieznaczna rozbieżność między faktyczną liczbą nowych wyznawców a numerem kolejnym w księdze.

<sup>18</sup> Tamże, pozycja w księdze pod nr 15-18.

<sup>19</sup> Tamże, pozycja w księdze pod nr 104.

kołajem<sup>20</sup>.

Omawiając w dalszym ciągu *Liber conversorum* kostomłockiej parafii należy zaznaczyć, iż zapisano w niej 26 osób, które w okresie okupacji hitlerowskiej, w okresie od 18 października 1939 r. do 7 czerwca 1943 r., zdecydowały się przejść na łono Kościoła neounickiego<sup>21</sup>. Jest to intrygujące, jeśli zna się, chociaż pobieżnie, historię kostomłockiej parafii w okresie drugiej wojny światowej. Niespełna pięć lat niemieckiej okupacji było jednym z najgorszych okresów w blisko osiemdziesięcioletniej historii parafii. Nieustanne ataki miejscowych wyznawców prawosławia miały doprowadzić do likwidacji raz na zawsze unii w Kostomłotach. Tym bardziej może zadziwiać taki akt odwagi ze strony mieszkańców Kostomłot – 3 osoby, Dobratycz – 1 osoba, Krzywówólki – 1 osoba, a zwłaszcza Okczyna – 21 osób, które nie zważając na wyjątkowo niesprzyjające warunki zdecydowały się przejść na łono Kościoła neounickiego. Wśród mieszkańców Okczyna wyróżniała się sześciuosobowa rodzina Lesików, Jan i Maria z d. Kupryś, którzy wraz z czwórką kilkuletnich dzieci zdecydowali się 10 kwietnia 1940 r. zmienić wyznanie<sup>22</sup>.

W powszechnej opinii badaczy tematu funkcjonuje opinia, że druga wojna światowa przyczyniła się do likwidacji neounii na terenie diecezji podlaskiej (siedleckiej). Z dziesięciu faktycznie działających w okresie II RP parafii neounickich, po 1945 r. została jakoby tylko jedna – w Kostomłotach<sup>23</sup>. Takie stwierdzenie jest jednak nie do końca prawdziwe. Faktem jest, iż wyjątkowa aktywność wyznawców prawosławia w okresie okupacji hitlerowskiej w znacznym zakresie ograniczyła egzystencję neounickich placówek duszpasterskich. Nie oznacza to jednak, iż po zakończeniu działań wojennych nie było już w ogóle unii na Podlasiu. Definitywny jej koniec nastąpił dopiero w chwili przeprowadzenia na terenie południowo-wschodniego Podlasia, w okresie od czerwca do lipca 1947 r., akcji „Wisła”. Tylko dzięki zdecydowanej postawie ówczesnego proboszcza, ks. Aleksandra Przyłuckiego, udało się wybronić przed likwidacją neounicką parafię w Kostomłotach.

Wracając do tematu należy stwierdzić, że Niemcy sprawy wyznaniowe traktowali bardzo instrumentalnie. Wszelkie rozgrywki między Ukraińcami – wyznawcami prawosławia, a Ukraińcami, Białorusinami i Polakami – wiernymi Kościoła neounickiego, starali się wygrywać na swoją korzyść. W wygodnych dla siebie momentach sprzyjali prawosławnym w ich walce o całkowitą likwidację na terenie diecezji Kościoła neounickiego. Nie dlatego, że byli podobnego zdania co prawosławni, lecz dlatego, iż w danym momencie nakreślona ogólnie polityka III Rzeszy ukierunkowana była na współpracę z Ukraińcami. W okresach zaostrzenia przez Niemców polityki wobec Ukraińców dawało się zauważyć mniejsze zaangażowanie okupanta w sprawy wyznaniowe. Wtedy też katolicy, a zwłaszcza neounicy, odczuwali pewne osłabienie w zwalczaniu ich przez wyznawców prawosławia. W takiej sytuacji żadna

---

<sup>20</sup> Tamże. Rodziny Trociuków i Kuprysiów zostały zapisane do *Liber conversorum* pod datą 12 VIII 1938 r., odpowiednio przy pozycjach pod nr 160-166 i 155-159, zaś rodzina Gryzków pod datą 8 II 1939 r. pod nr 258-262.

<sup>21</sup> Tamże, pozycja w księdze pod nr 322, 332-345, 347-354.

<sup>22</sup> Tamże, pozycja w księdze pod nr 347-352.

<sup>23</sup> *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939-1945*, red. Z. Zieliński, t. III, Warszawa 1982, s. 434.



ze stron religijnego konfliktu nie mogła być do końca pewna poparcia dla swoich racji ze strony niemieckiego okupanta. Zdarzały się sytuacje, iż wcześniej „zaklepana” przez niższych rangą niemieckich urzędników sprawa, w ostateczności nie była załatwiona po myśli jej inicjatorów. Często dopiero przy konkretnej sprawie okazywało się, że Niemców to właściwie kwestie wyznaniowe w ogóle nie interesowały. Długi okres okupacji nauczył podlaskich katolików, prawosławnych, jak i neounitów jednej rzeczy, walki do końca o swoje racje. Nawet neounici, będący teoretycznie na najsłabszej pozycji, nie stali na z góry straconej pozycji. Najlepiej świadczy o tym postawa wspomnianego już proboszcza neounickiej parafii w Kostomłotach, A. Przyłuckiego.

Niemcy, w odróżnieniu od Ukraińców, nie przykładali aż tak dużej wagi do kwestii wyznaniowych. Zarówno polskich katolików jak i neounitów traktowali przede wszystkim jako przedstawicieli znenawidzonego narodu, przeznaczonego do powolnej acz systematycznej fizycznej eliminacji. Dotyczyło to także tych nielicznych wyznawców prawosławia, którzy nie odżegnywali się od związków z Polską. Jedynie w stosunku do łańciskiego duchowieństwa hitlerowcy nie skrywali zbrodniczych zamiarów. W księżach, jako przedstawicielach polskiej inteligencji, widzieli największe zagrożenie dla realizacji swoich idei.

Wyznawcy prawosławia niemal od pierwszych dni hitlerowskiej okupacji południowo-wschodniego Podlasia rozpoczęli akcję rewindykacyjną cerkwi zajmowanych przez wyznawców neounii. Ze szczególną zaciekłością zwalczali neounickich duchownych. Wszelkie swoje działania podporządkowali idei przywrócenia stanu posiadania Cerkwi prawosławnej z 1915 r., tj. do chwili ewakuacji wojsk carskich z terenów ówczesnej guberni siedleckiej. Prawosławni, przejmujący na przełomie 1939 i 1940 r. w posiadanie większość neounickich świątyń, mieli w pamięci wydarzenia z drugiej połowy lat trzydziestych XX w. Na przełomie 1938 i 1939 r. większość prawosławnych cerkwi położonych na terenie wschodnich województw II RP, a także na terenie województwa lubelskiego, została zamknięta, część przekazano łaćmnikom i neounitom. Najbardziej bolesne doświadczenia tamtego tragicznego okresu odnosiły się do wspomnień o burzeniu cerkwi i likwidacji prawosławnych parafii w majestacie obowiązującego wówczas prawa. Zwłaszcza ukraińscy wyznawcy prawosławia – mieniący się sojusznikami niemieckiego okupanta – czuli się niejako w obowiązku dochodzenia swoich krzywd. Dysponując całym arsenałem środków przymusu, jak i znajdując akceptację dla swoich inicjatyw u niemieckich urzędników, czuli się wyjątkowo pewnie w trakcie realizacji swojej misji.

Działania miejscowych prawosławnych były każdorazowo wspierane przez przybyłych spoza terenu powiatu białskiego Ukraińców o zdecydowanie antypolskim nastawieniu. Dla nich najważniejszym celem było odegranie się na Polakach za lata poczucia, że są obywatelami drugiej kategorii, jakie musieli znosić zwłaszcza w okresie schyłkowym II RP. Ograniczeni w prawach przysługujących mniejszościom narodowym, pozbawieni łatwego dostępu do cerkwi, w naturalny sposób stawali się wrogami Polski.

Nie oznaczało to, że wszystkich aktywistów należało posądzać o skrajny nacjonalizm i postawę antypolską. Powodów tak wrogiego stosunku należałoby doszukiwać się przede wszystkim w osobistym nastawieniu poszczególnych wyznawców

prawosławia w stosunku do łacinników, a zwłaszcza do neounitów. Tłumione przez lata żale i animozje znalazły właściwy moment do ich uzewnętrznienia. Ukraińscy prawosławni szczególną nienawiść kierowali do tych Ukraińców-zdrajców, którzy mieli odwagę wyznawać wiarę zgodną z regułą Kościoła neounickiego. Zastraszania, pobicia, próby podpaleń gospodarstw, wyrzucania z mieszkań, itp. były na porządku dziennym w działaniach prawosławnych wobec podlaskich neounitów. Przy tak represyjnym postępowaniu wyznawców prawosławia tylko nieliczni neounicy mieli odwagę pozostać wierni swojemu Kościołowi.

Na terenie południowo-wschodniego Podlasia wyznawcy prawosławia najdłuższą i najostrzejszą walkę o rewindykację (głównie) pounickich cerkwi stoczyli w Kodniu, Połoskach i Kostomłotach. Niemal od pierwszych dni niemieckiej okupacji prawosławni mieszkańcy Kodnia starali się wejść w posiadanie cerkwi św. Ducha na wzgórzu zamkowym. Jednak interwencje u niemieckich urzędników bialskiego starostwa nie przyniosły spodziewanych efektów<sup>24</sup>. W tej sytuacji 305 prawosławnych parafian, pod wodzą proboszcza ks. Onufrego Iwaniuuka, wystosowało 8 lutego 1941 r. do Chełmskiego Prawosławnego Konsystorza prośbę o spowodowanie zwrotu dwóch kodeńskich kościołów – oprócz wymienionej cerkwi św. Ducha także kościoła p.w. św. Anny, który – według nich – pierwotnie był również cerkwią<sup>25</sup>. Szukając poparcia dla swoich inicjatyw wystosowali 29 marca 1941 r. dwa pisma o tej samej treści na adres urzędu Generalnego Gubernatora w Krakowie i do rąk własnych starosty bialskiego. Podnoszono w nich kwestię, że w Kodniu od 1918 r. były dwa rzymskokatolickie kościoły. Według autorów pism, pobudowane zostały nie dla katolików, ale dla prawosławnych. Dopiero w momencie „zaprowadzenia unii na Podlasiu” przeszły one do katolików. Dla zobrazowania tragicznej sytuacji prawosławnych dodawano, że „około 1200 dusz prawosławnych nie ma własnej cerkwi, tylko musi gnieździć się w prywatnych domach”<sup>26</sup>.

Żadne z przytoczonych pism nie odniosło jednak spodziewanego dla prawosławnych skutku. Niemców w tym momencie te sprawy nie interesowały. Prawosławni mieszkańcy Kodnia nigdy nie doczekali się odpowiedzi na swoje pisma. Taką sytuacją czuli się rozgoryczeni i zawiedzeni. Mieli przecież nadzieję, że pod niemiecką okupacją nie spotka ich taki afront, z jakim wielokrotnie mieli do czynienia w okresie II RP. Wtedy też pisali do urzędników różnego szczebla, w tym do najwyższych dostojników państwowych na czele z marszałkiem Józefem Piłsudskim. Teraz znowu poczuli obywatelami gorszej kategorii. A przecież dopiero w trakcie niemieckich rządów otrzymali własną policję, dysponowali własną siecią szkół, posiadali wiele innych przywilejów, których zostali pozbawieni Polacy. Wielu z ukraińskich wyznawców prawosławia nigdy nie pogodziło się z taką sytuacją. Jeszcze długo po wojnie nosili w sobie żal do Niemców.

W zbiorach Archiwum Warszawskiej Metropolii Prawosławnej znajduje się

---

<sup>24</sup> E. Tłomacka, dz. cyt., s. 73.

<sup>25</sup> Archiwum Warszawskiej Metropolii Prawosławnej (dalej: AWMP), Generalne Gubernatorstwo (rejon Białej Podlaskiej) 1941-1943, sygn. R V-2B/1695, knlb., podanie prawosławnych mieszkańców Kodnia do Chełmskiego Prawosławnego Konsystorza z 8 II 1941 r.

<sup>26</sup> Tamże.

projekt pisma – z odręcznie naniesionymi poprawkami nieznanego autora – duchowieństwa diecezji chełmskiej i podlaskiej, adresowanego do kancelarii Generalnego Gubernatora w Krakowie. W dokumencie datowanym na dzień 19 listopada 1942 r. podnoszono kwestię ostatecznej likwidacji unijnych placówek misyjnych na terenie południowo-wschodniego Podlasia, m.in. w Połuskach, Kostomłotach, Kodniu i Janowie Podlaskim (a właściwie w Pawłowie Starym – filii parafii Bubel Stary koło Janowa Podlaskiego)<sup>27</sup>. Według autorów pisma, przejęcie unijnych cerkwi przez Kościół prawosławny powinno dotyczyć także całego mienia ruchomego, jak i stałego, tzn. budynków cerkwi i plebani, ich wyposażenia, jak i gruntów przynależnych do parafii. Potrzeba przejęcia unijnych świątyń wynika przede wszystkim z faktu, iż: „prawosławni Ukraińcy muszą zadawałać się w praktykach religijnych w prywatnych domach, nieraz ze swoimi domownikami – stałymi mieszkańcami”<sup>28</sup>. Niestety, znaczne luki w archiwalnej dokumentacji nie pozwalają prześledzić dalszego biegu omawianej sprawy. Można jedynie domniemywać, iż na wysłane pismo, prawosławni duchowni nie otrzymali żadnej odpowiedzi.

W arcytrudnych warunkach okupacyjnych wierni neounickiej parafii w Kodniu nie mogli oczywiście liczyć na skuteczną obronę ze strony hierarchów kościelnych. Co nie znaczy jednak, że o nich zupełnie w Kurii zapomniano. 24 maja 1944 r. ks. Andrzej Szklarski (wizytator i wikariusz generalny diecezji siedleckiej czyli podlaskiej) odbył w imieniu bpa C. Sokołowskiego wizytację kanoniczną. Wśród wielu poruszonych spraw znalazła się także i kwestia niezwykle dramatycznej sytuacji miejscowych neounitów, jak i ich duszpasterzy – oblatów. Ksiądz w swoim powizytacyjnym protokole zaznaczył m.in., że „[...] z księżmi Łuczakiem [Władysławem – A. T.] i Pankiem [Janem, administratorem parafii w pobliskim Zabłociu – A. T.] odbyliśmy dłuższą konferencję w sprawie potrzeb duszpasterstwa wśród unitów, zachęciliśmy ich do wytrwania i przekzekania warunków, które wytwarzają Niemcy – okupanci, protegujący tzw. prawosławnych”<sup>29</sup>. W tamtych realiach, takie słowa musiały wystarczyć za całą pomoc.

Otwarty kilkuletni konflikt na tle odzyskania cerkwi przez prawosławnych miał również miejsce w Połuskach. Drewnianą cerkiew wybudowano pod koniec XVIII w. W 1875 r. siłą wyrzucono ze świątyni unitów, przekazując ją jednocześnie miejscowym prawosławnym. W 1919 r. ks. bp H. Przeździecki byłą cerkiew unicką wyświęcił na kościół łańciski. Z dniem 1 sierpnia 1925 r. biskup powołał do życia rzymsko-katolicką parafię w obrządku bizantyjsko-słowiańskim.

Najwięcej krzywd od prawosławnych mieszkańców Połosek doznał ks. proboszcz Mikołaj Hałas. Intensyfikacja działań prześladowczych przeciwko jego osobie miała miejsce zimą 1940 r. 6 lutego grupa prawosławnych wtargnęła na plebanię. Napastnicy zażądali w kategoryczny sposób wydania kluczy do świątyni. Duchowny,

---

<sup>27</sup> AWMP, dz. cyt., knlb, projekt pisma duchowieństwa diecezji chełmskiej i podlaskiej z 19 XI 1942 r., adresowanego do kancelarii Generalnego Gubernatora w Krakowie.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Archiwum Diecezji Siedleckiej (dalej: ADS), Akta Ogólne, Wizytacje kanoniczne biskupów. Protokóły 17 V 1944 – 23 X 1951, s. dz. III, lit. W, nr 3, t. XII, k. 22, wizytacja kanoniczna ks. Andrzeja Szklarskiego (w imieniu bpa C. Sokołowskiego) w Kodniu dnia 24 V 1944 r.

bojąc się o życie własne jak i swojej żony, oddał klucze do cerkwi. Do takiego kroku skłoniła go pamięć nie tak znów odległych wydarzeń z przełomu września i października 1939 r. – zamordowania przez miejscowych Ukraińców kilku i ranienie kilkunastu powracających z frontu polskich żołnierzy.

Całość zdarzenia związanego z napaścią grupy prawosławnych na neounickiego duchownego została opisana przez ks. M. Hałasa. Proboszcz w swoim raporcie z 13 marca 1940 r. szczegółowo zreferował ówczesnemu wikariuszowi kapitulnemu diecezji podlaskiej, biskupowi Czesławowi Sokołowskiemu (9 lipca 1877 – 11 XII 1951) – całość zdarzenia<sup>30</sup>. Pod raportem księdza proboszcza znajduje się odręczny dopisek ks. Franciszka Michalika, ówczesnego dziekana terespolskiego. Wynika z niego, iż ks. M. Hałasowi nie udało się obronić jedynie samej cerkwi. Wiadomo, że nadal mieszkał na plebani. Zajmował tylko jej połowę. Od marca 1940 r. w drugiej połowie plebani mieszkał prawosławny ksiądz Józef Kundeus. To właśnie ówczesny prawosławny proboszcz parafii w Połoskach 20 września 1941 r. anektował pozostałą część unickiej plebani. Brutalnie wyrzucony ze swojego mieszkania, ks. M. Hałas nie miał się gdzie podziąć. Kilkudniowe wstrzymanie przez urzędników bialskiego starostwa decyzji o eksmisji – pod pozorem wyjaśnienia całości zdarzenia – nie uchroniło go przed nakazem opuszczenia budynku plebani. Całość zdarzenia ks. Hałas przedstawił biskupowi podlaskiemu w specjalnym raporcie<sup>31</sup>.

W drugim piśmie z tego samego dnia, tj. z 29 września 1941 r., ks. Hałas prosił biskupa podlaskiego o przeniesienie do łaćwińskiej parafii w Piszczacu na stanowisko wikarego. Jako powód podał, że żyje „pod ciągłą groźbą zgładzenia mnie przez prawosławnych Ukraińców, na których sumieniu ciąży już niejedno morderstwo. To pasmo cierpień. Nerwowo jestem zupełnie wyczerpany[...]”<sup>32</sup>. Na poparcie doznawanych od prawosławnych krzywd i cierpień gotów był przedstawić świadków w osobach okolicznych proboszczów z Choroszczyńki – ks. Stanisława Krygielskiego, z Tucznej – ks. Józefa Kocyka, i ojców oblatów z Kodnia.

W kolejnym piśmie 5 lipca 1943 r. ks. Hałas ponownie prosił swojego przełożonego o rozpatrzenie jego wcześniejszej prośby. W odręcznej adnotacji na marginesie pisma widnieje dopisek informujący o przeniesieniu ks. Mikołaja Hałasa do Dokudowa<sup>33</sup>. Niestety, wierny obrońca unii w Połoskach, ks. M. Hałas, na początku grudnia 1943 r. zmarł. Wyczerpany nerwowo trwającą już ponad trzy lata nagonką na jego osobę, schorowany, nie miał realnych szans na przeżycie ciężkiego pobicia przez nieznaną osobników. Według niepotwierdzonej relacji żony ks. Hałasa, jej męża pobili nieznanymi ukraińcami prawosławni. Taką informację przekazał w jednym z grudniowych listów, adresowanych do biskupa, ks. Aleksander Koczkodaj, ówczesny administrator parafii w Malowej Górze (gm. Kobylany), pełniący jednocześnie funkcję dzie-

---

<sup>30</sup> ADS, Akta Parafii katolickiej obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Połoskach, lit. P, dz. VI, nr 1, t. II 27 X 1936 – 22 V 1982, knlb., raport ks. M. Hałasa dotyczący napadu prawosławnych na plebanie w Połoskach z 13 III 1940 r.

<sup>31</sup> Tamże, raport ks. M. Hałasa dotyczący sprawy wyrzucenia go z budynku plebani przez prawosławnego proboszcza Połosek ks. J. Kundeusa z 29 IX 1941 r.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Tamże.

kana terespolskiego.

Specjalnym rozporządzeniem biskup podlaski 5 czerwca 1943 r. mianował administratorem parafii w Połoskach ks. Aleksandra Przyłuckiego, ówczesnego administratora parafii w Kostomłotach. Ksiądz przejął dodatkowe obowiązki w Połoskach 10 grudnia 1943 r.<sup>34</sup> Należy jednocześnie pamiętać, że cerkiew za zgodą władz niemieckich była cały czas w rękach prawosławnych. Neounicy zbierali się wówczas na modły w prywatnych domach.

W momencie wybuchu drugiej wojny światowej administratorem neounickiej parafii w Kostomłotach był ks. Aleksander Nikolski. Według zapewnień ówczesnego dziekana terespolskiego, ks. F. Michalika, ks. Nikolski bardziej niż sprawami duszpasterskimi interesował się polityką. Coraz łaskawszym okiem zwracał się ku Ukraińcom, zwłaszcza tym o nacjonalistycznych poglądach. W konsekwencji takiego działania na początku 1940 r. ks. A. Nikolski samodzielnie opuścił kostomłocką placówkę. Ksiądz dziekan stwierdził wtedy, że „prawdopodobnie poszedł na służbę do Niemców w charakterze szpiega lub na posadę u Ukraińców”<sup>35</sup>.

W dokumentach z 1954 r., zgromadzonych przez Służbę Bezpieczeństwa (SB), zachowało się zeznanie ks. A. Nikolskiego. Według pracowników SB ks. Nikolski wrócił z Niemiec w kwietniu 1941 r. i udał się do neounickiej parafii w Terespolu. Tam 1 maja 1941 r. spisał obszernie wyjaśnienie odnośnie swojego zachowania<sup>36</sup>. Duchowny prosił jednocześnie biskupa podlaskiego, Ignacego Świrskiego (20 września 1885-25 marca 1968) o darowanie mu winy, odwołanie dekretu zakazującego mu sprawowania obowiązków kapłana i przywrócenie do służby kapłańskiej. W konsekwencji biskup przyjął za wiarygodne zeznanie ks. Nikolskiego i przywrócił go do służby ołtarza. Nigdy już jednak nie pozwolono mu na objęcie żadnego stanowiska w administracji kościelnej. Oddelegowywany został jedynie do pomocniczych zadań na terenie diecezji. Urzędnicy Kurii, nie dając wiary wyjaśnieniom duchownego, nie chcieli jednocześnie wyrzucać poza nawias swojej społeczności marnotrawnego syna unii.

Następcą ks. A. Nikolskiego mianowano w czerwcu 1940 r. jezuitę o. Jana Czornaka SJ. Zakonnik był niezastąpiony w naprawianiu wyjątkowo trudnych i skomplikowanych spraw. Przez zwierzchników kierowany był przeważnie na czas przywracania porządku w wymagającej takiego działania parafii. Po zaprowadzeniu porządków przenoszony był do innej placówki. Dopiero zażegnując realną groźbę przejścia kostomłockiej parafii przez prawosławnych mógł przekazać opiekę nad nią w godne ręce swojego następcy. 2 sierpnia 1940 r. ks. A. Przyłucki został mianowany administratorem neounickiej parafii w Kostomłotach<sup>37</sup>. Przez cały okres okupacji

---

<sup>34</sup> Tamże, protokół odbiorczy z 10 XII 1943 r., knlb.

<sup>35</sup> F. Rzemieniuk, dz. cyt., s. 287.

<sup>36</sup> Instytut Pamięci Narodowej (IPN), Kościół prawosławny, s. 01283/1646 Informacje terenowe, k. 43-45, notatka służbowa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Warszawie z 21 I 1954 r. dotycząca wojennych losów ks. A. Nikolskiego wraz z odpisem z oryginału wyjaśnienia ks. A. Nikolskiego odnośnie samowolnego opuszczenia przez niego kostomłockiej placówki, spisanej w Terespolu 1 V 1941 r.

<sup>37</sup> Ksiądz A. Przyłucki w literaturze występuje dość często także pod pisaniem w j. rosyjskim nazwiskiem Pryłucki. Skoro jednak sam, m.in. w *Liber conversorum* kostomłockiej neounickiej parafii, podpisywał

hitlerowskiej duchowny zmagał się z miejscowymi prawosławnymi o utrzymanie przy unii kostomłockiej placówki. W trakcie wizyty kanonicznej, odbytej w Kostomłotach 23 maja 1944 r., bp C. Sokołowski wypowiedział się o miejscowym księdzu w następujących słowach: „[...] Stwierdziliśmy, że ks. Aleksander Pryłucki stara się trwać na stanowisku, znosi niewygody, nawet szykany i różne trudności, ponieważ akatolicy (prawosławni), ufni w opiekę Niemców-okupantów dużo wyrządzają szkód i krzywd katolikom [...]”<sup>38</sup>.

Druga wojna światowa zakończyła się na terenie Lubelszczyzny w drugiej połowie 1944 r. Już pod koniec 1944 r. na jej terenie zaczęły zachodzić zasadnicze zmiany w strukturze narodowościowo-wyznaniowej mieszkańców. Dwustronne umowy rządowe z 9 września 1944 r. między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego (PKWN) a Ukraińską Socjalistyczną Republiką Radziecką (USRR) oraz PKWN a Białoruską Socjalistyczną Republiką Radziecką (BSRR) normowały wspólną akcję przesiedleńczą m.in. Ukraińców i Białorusinów ze wschodnich powiatów Polski do właściwych republik sowieckich oraz równoczesny powrót do kraju „wszystkich Polaków i Żydów będących obywatelami Polskimi do 17 września 1939 r., zamieszkujących w Zachodnich Okręgach [Związku Sowieckiego – A. T.] i chcących się przesiedlić na terytorium Polski”<sup>39</sup>.

Dobrowolne wyjazdy trwały jedynie do połowy 1945 r. Wyjeżdżający za Bug Białorusini i Ukraińcy byli ogromnie rozczarowani warunkami bytowymi panującymi w oferowanych im przez sowieckich urzędników nowych miejscach zamieszkania. Od połowy 1945 r. nasiliło się zjawisko nielegalnych powrotów Ukraińców do Polski<sup>40</sup>. W tej sytuacji władze polskie w uzgodnieniu z sowieckimi zdecydowały się kontynuować akcję przesiedleńczą, jedynie zmieniając jej charakter z dobrowolnej na tzw. *dobrowolno-przymusową*<sup>41</sup>. W wyniku dwuletniej akcji przesiedleńczej (1945-1946) wyjechało z Polski do Związku Sowieckiego blisko 500 tys. Ukraińców i Białorusinów. Ze Związku Sowieckiego do Polski przyjechało ponad 780 tys. polskich obywateli (Polaków i Żydów). Według nieprecyzyjnych obliczeń na początku 1947 r. przebywało na terenie Polski jeszcze około 200 tys. Ukraińców. Dwustronne układy z 9 wrze-

---

się jako Przylucki, pochowany został także pod takim nazwiskiem, nie ma powodu, aby używać innej formy tego nazwiska.

<sup>38</sup> ADS, Akta Parafii katolickiej obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Kostomłotach, s. dz. VI, lit. K, nr 3, t. I 10 I 1927 – 4 X 1980, k. 541, protokół wizyty kanonicznej parafii Kostomłoty obrządku bizantyjsko-słowiańskiego odbytej 23 V 1944 r.; tamże, Wizytacje kanoniczne biskupów. Protokoły, s. dz. III, lit. W, nr 3, t. XII, k. 17.

<sup>39</sup> Uwiarygodnione (19.03.1946) odpisy Układów pomiędzy PKWN a rządami, odpowiednio USRR i BSRR z 9.09.1944 r., dotyczących ewakuacji obywateli polskich z terytorium USRR i BSRR i ludności ukraińskiej i białoruskiej z terytorium Polski, AAN, Główny Pełnomocnik Rządu ds. ewakuacji Ukraińców z Polski, s. 397/1, k. 1-5; tamże, Główny Pełnomocnik Rządu ds. ewakuacji Białorusinów z Polski, s. 396/1, k. 1-5.

<sup>40</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim (dalej: APL O/R), Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej (dalej: SPB), s. 92, k. 30, pismo kierownika Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR) Oddział w Białej Podlaskiej do starosty białskiego, informujące o wzmozzonych nielegalnych powrotach Ukraińców na teren powiatu z 22 XII 1945 r.

<sup>41</sup> Tamże, k. 1, Setki ogłoszeń zachęcających do ewakuacji na terytorium Związku Sowieckiego „obywatele Państwa Polskiego, należących do narodowości: rosyjskiej, białoruskiej, ukraińskiej” było rozmieszczanych w połowie 1946 r. na terenie całego pow. białskiego. Komisja mieściła się w Białej Podlaskiej przy pl. Wolności 6 i urzędowała od 9 do 16 od poniedziałku do soboty włącznie.

śnia 1944 r., z kilkakrotnie przekładaną datą końcową ich obowiązywania, w maju 1947 r. nie miały już mocy wiążącej. Polskie władze musiały same uporać się z problemem ukraińskim.

Oficjalnie lansowana przez polskie władze teza dowodziła, że Ukraińska Powstańcza Armia (UPA) – zbrojne ramię Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) – mogła istnieć tylko dzięki pomocy uzyskiwanej ze strony cywilnej ludności ukraińskiej. Chciano za wszelką cenę poróżnić Polaków z ludnością ukraińską. Starano się także skompromitować Ukraińców w oczach polskiego społeczeństwa. W atmosferze zwalczania ukraińskiego zbrojnego podziemia zdecydowano o wysiedleniu ludności ukraińskiej z terenów południowo-wschodniej Polski i przymusowym osadzeniu jej w północnych, północno-zachodnich i zachodnich województwach kraju. Operacja, zwana akcją „Wisła”, trwała od kwietnia do końca lipca 1947 r. W jej wyniku wywieziono blisko 150 tys. osób. Powiat bialski był najdalej na północ wysuniętym powiatem południowo-wschodniej Polski, objętym wysiedleniami. Od 24 czerwca do 20 lipca 1947 r. przymusowo wysiedlono z nadbużańskiego powiatu ponad 2200 rodzin liczących blisko 9300 ludzi, co stanowiło 12,2% ogólnej liczby stałych mieszkańców powiatu<sup>42</sup>. Temat został szczegółowo omówiony w pracy *Akcja „Wisła” w powiecie bialskim na tle walki politycznej i zbrojnej w latach 1944-1947*<sup>43</sup>.

W sytuacji przymusowych wysiedleń, ludność ukraińska szukała różnych możliwości uniknięcia wywózki. Najskuteczniejszym – jednak najbardziej groźnym w ewentualnych skutkach – sposobem była ucieczka do oddziałów UPA. Takie chwilowe rozwiązania problemu bliższe były ukraińskiej młodzieży. Osoby dorosłe, prowadzące ustabilizowany tryb życia, preferowały bardziej pewne metody. Dość powszechnym zjawiskiem były próby przekupstwa wobec wojskowych, jak i lokalnych urzędników, głównie pracowników urzędów gmin, oraz sołtysów. To właśnie ci ostatni odgrywali – kto wie, czy nie najbardziej istotną – rolę przy kwalifikowaniu do wysiedleń.

Sołtysi – najczęściej kierujący pracami trzysobowych terenowych, tzw. komisji społecznych – zobowiązani byli przygotowywać wstępne listy (ostatecznie akceptowane przez pracowników bialskiego UB) ludności ukraińskiej, zakwalifikowanej do wysiedlenia w ramach akcji „Wisła”. To od nich, tzn. od tzw. *czynnika zaufania społecznego*, zależało, czy ktoś zostanie uznany za Ukraińca i tym samym za niepożądanego mieszkańca powiatu bialskiego. Dopiero po wielu latach miejscowa ludność odważyła się wspominać o zjawisku wspomagania finansowego – często niezamożnych, ale niezwykle pojemnych – kieszeni niektórych podlaskich sołtysów. Chcący uniknąć wysiedlenia decydowali się także na wręczanie łapówek niższej rangi oficerom. To głównie podporucznicy i porucznicy WP byli bezpośrednio odpowiedzialni za akcję konwojowania od miejsca zamieszkania do stacji kolejowej wysiedlanej ludności. Dogadując się z wojskowymi można było liczyć na wykreślenie (nawet całej rodziny) z listy transportowej, sporządzanej tuż przed ekspedycją już na stacji zała-

---

<sup>42</sup> Powszechny sumaryczny spis ludności z dnia 14 lutego 1946 r., Warszawa 1947.

<sup>43</sup> A. Tłomacki, *Akcja „Wisła” w powiecie bialskim na tle walki politycznej i zbrojnej w latach 1944-1947*, Biała Podlaska-Warszawa 2003.

dunkowej<sup>44</sup>. Dla południowo-wschodniego Podlasia takim miejscem była stacja kolejowa w Chotyłowie.

W nielicznych przypadkach właściwym sposobem zapobiegającym wysiedleniu było także *przypomnienie* władzy, iż członek najbliższej rodziny służył w czasie minionej wojny w szeregach Ludowego Wojska Polskiego i odznaczył się dużym męstwem. Swoistą jego miarą była liczba posiadanych medali za męstwo na polu bitwy. W nielicznych przypadkach – rozpatrywanych każdorazowo indywidualnie przez pracowników białskiego UB – skutecznym sposobem dla uniknięcia wysiedlenia było pełnienie czynnej służby w Milicji Obywatelskiej (MO) lub przynależność do zmilitaryzowanej formacji Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO)<sup>45</sup>.

Kolejną grupą ludzi, którzy liczyli, iż mogą uniknąć wysiedlenia, były osoby z mieszanych małżeństw, np. ona Ukrainka wyznania prawosławnego, on Polak wyznania rzymsko-katolickiego obrządku łacińskiego lub też odwrotnie. Miejscowa ludność dość szybko poznała proste mechanizmy, jakimi kierowali się w swoich działaniach lokalni urzędnicy. Ówczesni pracownicy terenowych urzędów administracji państwowej – zwłaszcza średniego i najniższego szczebla – generalnie nie odróżniali narodowości od kwestii wyznaniowych. Wynikało to zapewne z ich niewiedzy, funkcjonujących stereotypów, jak i z obawy, iż przez swoją zbyt dużą dociekliwość w roztrząsaniu problemu mogliby znacznie obniżyć końcową liczbę planowanej do wysiedlenia ludności i tym samym popaść w konflikt z pracownikami UB. Zwłaszcza latem 1947 r. ich uwaga skupiała się już tylko na tym, aby nadążać z wypełnianiem limitów osobowych, ciągle zwiększanych przez UB, liczby ludności ukraińskiej – równoznacznej z wyznawcami prawosławia – przeznaczonej do wysiedlenia. To właśnie z tego powodu u niektórych miejscowości kilkakrotnie, w kilkudniowych odstępach czasu, wysiedlano kolejne grupy mieszkańców.

Tak prosty i klarowny (w oczach lokalnych urzędników) obraz miejscowych stosunków narodowościowo-wyznaniowych burzyli jedynie neounicy. Ze wszystkich mieszkańców powiatu białskiego w 1946 r. (ponad 113 tys.) blisko dwuprocentowa społeczność neounicka (około 2,2 tys.) sprawiała miejscowym urzędnikom najwięcej kłopotów. Wśród podlaskich wyznawców Kościoła rzymsko-katolickiego obrządku bizantyjsko-słowiańskiego najwięcej, bo około 75%, było Rusinów, którzy z kolei sami o sobie mówili, iż byli „miejscowymi”. Pozostali byli Polakami, głównie z mieszanych małżeństw. Zbliżona wizualnie obrzędowość liturgii neounickiej do liturgii Kościołów prawosławnego i grekokatolickiego (unickiego) – którego wyznawcy (m.in. Łemkowie i Bojkowie) zamieszkiwali wówczas na terenach województwa rzeszowskiego i częściowo krakowskiego – stanowiła w oczach lokalnych urzędników podstawowy argument, aby podlaskich neounitów traktować na równi z wyznawcami prawosławia i unitami.

W tym miejscu należy jeszcze raz wyraźnie zaznaczyć, że lokalni urzędnicy dzielili mieszkańców południowo-wschodniego Podlasia generalnie na wyznawców

---

<sup>44</sup> O tak rozpowszechnionym i jednocześnie mającym społeczne poparcie zjawisku korupcji mówili niemal wszyscy, tj. kilkudziesięciu rozmówców, w trakcie zbierania materiałów do książki o akcji „Wisła”.

<sup>45</sup> A. Flomacki, dz. cyt.



Kościola rzymsko-katolickiego (nie roztrząsając kwestii obrządków), tzn. Polaków, oraz prawosławnych i neounitów, czyli Ukraińców i Białorusinów. Ci przewidziani byli do wysiedlenia. Nie zakładali w ogóle sytuacji, w której np. wyznawcami Kościoła prawosławnego lub też Kościoła rzymsko-katolickiego obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (neounickiego) mogli być Polacy, podobnie jak wśród Ukraińców i Białorusinów mogli być wyznawcy Kościoła rzymsko-katolickiego obrządku łacińskiego. Przyjmowali generalnie od samego początku założenie, iż każdy Ukrainiec i Białorusin był prawosławnym, lub – tak jak na terenie południowo-wschodniego Podlasia – neounitą, i tym samym kwalifikującym się do przesiedlenia oraz, iż każdy Polak jest łacinnikiem, mającym pełne prawo pozostać w dotychczasowym miejscu zamieszkania.

W zmianie tego nastawienia w stosunku do wysiedlanej ludności nie pomagały nawet, rozsyłane systematycznie w teren przez pracowników Departamentu Politycznego Ministerstwa Administracji Publicznej (MAP), instrukcje, w których wyjaśniano, iż „pojęcie religii nie może być równoznaczne z pojęciem narodowości, pomimo nawet tego, że pojęcia te na terenach południowo-wschodnich są prawie równoznaczne. Jeżeli obywatel narodowości polskiej wyznania grecko-katolickiego w okresie tzw. dobrej koniunktury dla Ukraińców (okres okupacji niemieckiej) podawał się za Polaka i dostał kartę rozpoznawczą przewidzianą dla Polaków, należy go bez żadnych zastrzeżeń traktować jako pełnoprawnego obywatela państwa polskiego”<sup>46</sup>. Taka argumentacja nie znajdowała uznania w oczach terenowych przedstawicieli władzy. Po części nie należy się temu dziwić, jeśli sami autorzy pism sygnowanych ministerialną pieczęcią stwierdzali bez ogródek, iż pojęcia religii i narodowości we wsch.odnichrejonach Polski są prawie równoznaczne.

Prawosławni mieszkańcy powiatu bialskiego głównie z krążących plotek czerpali wiedzę odnośnie planów, jakie mieli w stosunku do nich urzędnicy państwowi. Czując realną groźbę rychłego przymusowego wysiedlenia próbowali zaradzić takiemu scenariuszowi zdarzeń. Część z nich, przeczuwając najgorsze, starała się chociaż na czas wysiedleń – których wszyscy się spodziewali – zmienić wyznanie. W swojej naiwności większość z nich wybrała tzw. mniejsze zło, w postaci przejścia na łono Kościoła rzymsko-katolickiego obrządku bizantyjsko-słowiańskiego. O takiej postawie najdobitniej świadczy sytuacja w największej, bo liczącej ponad 600 wierznych, neounickiej parafii w Kostomłotach, jednej z sześciu istniejących na przełomie 1946/1947 r. na terenie południowo-wschodniego Podlasia<sup>47</sup>.

Według nich, najskuteczniejszym wówczas sposobem na pozostanie na rodzinnej ziemi było opowiedzenie się za unią. W okresie od grudnia 1945 r. do połowy maja 1947 r. wyznanie wiary w duchu Kościoła neounickiego złożyło w Kostomłotach 289 wyznawców prawosławia. Od 21 do 27 grudnia 1945 r. takich osób było 7. Najwięcej, bo 260 osób, przeszło na neounię od w okresie 10 marca do 7 listopada 1946 r., tj. w okresie wzmożonych, tzw. *dobrowolno-przymusowych*, przesiedleń na teren Związ-

---

<sup>46</sup> AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej, Departament Wyznaniowy Wydział Narodowościowy, sygn. 780, k. 1, pismo Departamentu Politycznego MAP w sprawie traktowania obywateli wyznania grecko-katolicko-unickiego z 22 VIII 1945 r.

<sup>47</sup> *Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji siedleckiej czyli podlaskiej na rok 1947, Siedlce 1947.*

Związku Sowieckiego. Niestety, z uwagi na brak zachowanych *Liber conversorium*, z pozostałych neounickich parafii nie można prześledzić tego procesu na terenie całego południowo-wschodniego Podlasia.

Jak wiadomo, do początku 1947 r. przejście z prawosławia na neounię dawało jeszcze realną szansę uniknięcia wysiedlenia za Bug. Świadczyły o tym sytuacje, w których urzędnicy bialskiego starostwa wraz z proboszczami rzymsko-katolickich parafii, niekiedy nawet przy pomocy funkcjonariuszy MO, zdołali wybronić niektórych ludzi zakwalifikowanych przez pracowników PUBP w Białej Podlaskiej do wysiedlenia. Skuteczna pomoc lokalnych urzędników, jak i funkcjonariuszy MO, sprowadzała się przeważnie do pomocy w usankcjonowaniu metryk chrztów, wystawionych przez neounickich duchownych<sup>48</sup>.

Niestety, w okresie trwania akcji „Wisła” status neounity nie gwarantował już pozostania na Podlasiu. Najbardziej zainteresowani tą kwestią prawosławni, jak i neounicy, dowiadywali się o tego typu interpretacji przepisów z ust życzliwych im pracowników bialskiego Starostwa. Ci z kolei taką wiedzę zdobywali w trakcie licznych – mniej lub bardziej urzędowych – rozmów z funkcjonariuszami bialskiego UB. Z tego też powodu od początku marca do połowy maja 1947 r. wyznanie wiary przed kostomłockim proboszczem złożyło już tylko 22 prawosławnych. Pod datą 18 maja 1947 r. widnieje w *Liber conversorium* ostatni zapis przed rozpoczęciem akcji „Wisła” na terenie powiatu bialskiego. W tym dniu ks. A. Przyłucki przyjął na łono Kościoła neounickiego wyzwanie wiary od dwudziestodwuletniego Bazylego Pruda, wyznawcę prawosławia z Okczyna<sup>49</sup>.

Tylko dzięki zdecydowanej postawie księdza proboszcza parafia w Kostomłotach nie podzieliła losu innych wspólnot rzymsko-katolickich obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w regionie bialskim. Aktualnie urzędujący w Kostomłotach proboszcz, o. archimandryta Roman Piętka MIC, mówił, że „w 194[0] roku ks. A. Przyłucki objął duszpasterstwo w Kostomłotach. Przeżył tu 29 lat. Były to lata okupacji hitlerowskiej i czasy stalinowskie i w ogóle nieprzychylnie unii. Po 1947 r. wszystkie parafie neounii przestały funkcjonować. Przetrwiała jedyna w Kostomłotach, dzięki mocnemu trwaniu na stanowisku ks. Aleksandra. Opowiadał mi, że bp Świrski proponował mu, by nauczył się łańskiego obrządku i przestał odprawiać po wschodniemu. On zaś odpowiedział: „Eksceleńco, ja się w tym urodziłem, wychowałem, wykształciłem i teraz na stare lata nie będę przekreślał języka na *secula seculorum*. I wytrzyma!”<sup>50</sup>.

Ksiądz A. Przyłucki starał się nie dopuścić do kompletnej ruiny cerkwi, budynku plebani i cmentarza. Zdawał sobie doskonale sprawę, że ze zdewastowaną świątynią nie miał najmniejszych szans na kontynuowanie pracy duszpasterskiej. Musiał znaleźć fundusze, zwłaszcza na remont kapitalny plebani. Przez okres okupacji mieszkali w niej Niemcy. Mieściła się tam tzw. „wacha”. Po przejściu frontu początkowo przebywali w niej pogorzelnicy z Kostomłot i repatrianci zza Bugu. Dopiero

---

<sup>48</sup> A. Tłomacki, dz. cyt., s. 153-155.

<sup>49</sup> APKs, *Liber conversorium*.

<sup>50</sup> Tamże, *Wstęp* (z 1968/1969 r.) do jednego z licznych albumów ze zdjęciami dokumentującymi historię ostatnich kilkunastu lat neounickiej parafii w Kostomłotach.

w kwietniu 1945 r. ks. Przyłucki wprowadził się do kompletnie zrujnowanego budynku plebani. W takiej sytuacji duchowny we wrześniu 1945 r. wystąpił do Kurii w Siedlcach o wyasygnowanie 7 tys. zł na remont<sup>51</sup>. Z protokołu wizyty dziekańskiej odbytej 27 listopada 1945 r. wiadomo, iż wzmiankowaną zapomogę przyznano<sup>52</sup>.

Dbalność o stan techniczny cerkwi, jak i pozostałych zabudowań, spowodowała, że parafia w Kostomłotach – jako jedyna ze wszystkich unickich parafii na terenie powiatu bialskiego – w przeciągu dwóch lat od zakończenia działań wojennych zaleczyła większość ran. Jeśli dodać do tego znaczny, bo kilkakrotny, przyrost wiernych, śmiało można zaryzykować stwierdzenie, iż Kostomłoty w drugiej połowie lat czterdziestych XX w. stały się centrum Kościoła neounickiego w ówczesnej Polsce.

O wiele mniej szczęścia miała neounicka parafia w Połoskach. Trzyletni okres pobytu w Połoskach ks. A. Przyłuckiego skończył się na początku września 1946 r. 4. września obowiązki administratora przejął ówczesny proboszcz parafii rzymskokatolickiej obrządku łacińskiego w Choroszczyńce, ks. Stanisław Krygielski. Na podstawie protokołu zdawczo-odbiorczego wiadomo, iż świątynię w Połoskach zajęli prawosławni w 1940 r. W jednej połowie plebani mieszkał nadal miejscowy prawosławny, ks. Józef Kundeus. Drugą połowę zajmował geodeta Edward Sawczuk. Wzmiankowany protokół, oprócz księży (zdającego i przejmującego placówkę), podpisał także p.o. dziekana terespolskiego ks. Roman Soszyński, ówczesny proboszcz parafii w Piszczcu<sup>53</sup>. W obawie przed tzw. *przymusowo-dobrowolnymi* przesiedleniami pod koniec 1946 r. blisko 300 prawosławnych mieszkańców Połosek zdecydowało się na zmianę wiary. Z tego powodu liczba wiernych unickiej parafii z ponad 120 osób (w końcu 1946 r.) uległa zwiększeniu do 420 (na początku 1947 r.). Niestety, w okresie bezpośrednio poprzedzającym akcję „Wisła” zabrakło w Połoskach księdza, który chociaż w części mógłby dorównać talentem organizacyjnym ks. A. Przyłuckiego. Na usprawiedliwienie ks. S. Krygielskiego należy dodać, iż duchowny posługę w Połoskach traktował jako dodatkowe zadanie zlecone przez przełożonych. Do podstawowych jego obowiązków należała praca duszpasterska w Choroszczyńce. Należy pamiętać, że również i z tej podlaskiej wsi 11 lipca 1947 r. wywieziono w ramach akcji „Wisła” 29 rodzin, tj. 103 Ukraińców<sup>54</sup>. Mimo, iż akcja „W” wymierzona była przeciwko ludności ukraińskiej, ze zrozumiałych względów wzbudzała żywe zainteresowanie wszystkich mieszkańców wsi.

Ksiądz S. Krygielski, będąc jedynie oddelegowanym do pracy w unickiej parafii, nie miał realnej szansy przeciwdziałać akcji wysiedleńczej z Połosek. 13 lipca 1947 r. wysiedlono z Połosek 56 rodzin, tj. 321 Ukraińców<sup>55</sup>. Wśród nich wielu było wyznania neounickiego. Wywózki z Połosek uniknęło jedynie kilku neounickich pa-

---

<sup>51</sup> ADS, k. 542, 549, 552, pismo ks. A. Przyłuckiego do Kurii w Siedlcach z 14 IX 1945 r. o udzielenie zapomogi na remont cerkwi i plebani.

<sup>52</sup> Ibidem, k. 543.

<sup>53</sup> ADS, Akta Parafii katolickiej obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Połoskach, knlb, protokół zdawczo-odbiorczy bizantyjsko-słowiańskiej parafii Połoski z 4 IX 1946 r.

<sup>54</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Dowództwo 14 DP, sygn. IV.521.14.54, meldunki operacyjno-bojowe do VII Dowództwa Okręgu; tamże, 47 pp, s. 582/571.60, k. 171, wykaz ilościowy ludności wysiedlonej i pozostawionej na miejscu.

<sup>55</sup> Tamże, 47 pp, k. 173.

rafian.

Do połowy 1947 r. ks. S. Krygielskiemu udało się doprowadzić do stanu używalności neounicką cerkiew w Połoskach. Niestety, w tym samym okresie z parafii ubyla większość jej członków. Cerkiew świeciła pustkami. Dochodziło do tego, że nabożeństwa sprawowane były w obecności 2-3 parafian. Taka sytuacja jesienią 1948 r. skłoniła władze duchowne, jak i samego księdza administratora parafii w Połoskach, do wyświęcenia cerkwi p.w. św. Trójcy dla obrządku łacińskiego. 9 listopada 1948 r. Kuria w Siedlcach poleciła księdzu S. Krygielskiemu „ażeby przeprowadził rekoncylację (poświęcenia) byłego unickiego kościoła według rytuału rzymskiego i otworzył ten kościół dla użytku wiernych obrządku łacińskiego”<sup>56</sup>.

W procedurę przekazania neounickiej cerkwi w Połoskach na rzecz Kościoła rzymsko-katolickiego obrządku łacińskiego zaangażowane zostały urzędy państwowe wszystkich szczebli, począwszy od Starostwa Bialskiego, przez Urząd Wojewódzki w Lublinie, na Departamencie Wyznaniowym MAP skończywszy. 16 sierpnia 1948 r. wicewojewoda lubelski J. Sokołowski przekazał do Departamentu Wyznań ministerstwa pakiet dokumentów potwierdzających fakt przekazania łacinnikom neounickiej cerkwi w Połoskach<sup>57</sup>.

Zgodnie z obowiązującymi procedurami, dyrektor Departamentu Wyznaniowego MAP, dr J. Demiańczuk-Jurkiewicz, zwróciła się z pismem do Warszawskiego Duchownego Konsystorza Prawosławnego (WDKP) o „udzielenie informacji dotyczących stanu prawnego tego obiektu kościelnego, który wg sprawozdania Powiatowego starosty bialskiego był pobudowany około 1750 r. jako kościół unicki, w latach 1874-1921 znajdował się w posiadaniu Kościoła prawosławnego, w 1921 r. został przejęty przez Kościół katolicki, a w 1940 r. ponownie przejęty przez Kościół prawosławny. Ministerstwo prosi mianowicie o wyjaśnienie, na jakim tytule prawnym opierało się to posiadanie”<sup>58</sup>.

Stosowna odpowiedź WDKP nadeszła do ministerstwa w ciągu miesiąca<sup>59</sup>. Zawarte w piśmie sformułowania wymagają specjalnego ich skomentowania z uwagą na fakt, iż (mówiąc delikatnie) w dużej części rozminają się z prawdą. Dość zaskakujące jest stwierdzenie, iż „[...] z chwilą powrotu unitów na łono Kościoła prawosławnego (1875) świątynia ta przeszła w posiadanie Kościoła prawosławnego”. Dla znających chociaż pobieżnie historię Kościoła unickiego na Podlasiu takie stwierdzenie jest co najmniej nie na miejscu. Jak można było mówić w ogóle o powrocie, jeśli się wiedziało, że ten tzw. powrót odbywał się w atmosferze ogólnego zastraszenia wyznawców unii, przy akompaniamencie złowieszczonego świstu kozackich nahajek, w sytuacji gdy najwierniejsi z wiernych oddawali życie w obronie wiary ojców (unicy w Pratulinie). Nie można uwierzyć, aby autorzy pisma nie wiedzieli o uhonorowaniu w dniu 4 września 1927 r. przez ówczesnego ministra wyznań religijnych i oświecenia publicz-

---

<sup>56</sup> ADS, pismo wikariusza generalnego Kurii siedleckiej, ks. Jan Grabowskiego, do ks. administratora neounickiej parafii w Połoskach z 9 XI 1948 r.

<sup>57</sup> AAN, MAP, DW, sygn. 1051, k. 173, pismo wraz z pakietem dokumentów dotyczących przekazania Kościołowi rzymsko-katolickiemu cerkwi unickiej w Połoskach z 16 VIII 1948 r.

<sup>58</sup> Tamże, k. 174, pismo DW MAP do WDKP w sprawie cerkwi w Połoskach z 25 VIII 1948 r.

<sup>59</sup> Tamże, k. 175, pismo WDKP do DW MAP w sprawie cerkwi w Połoskach z 20 IX 1948 r.

nego, Gustawa Dobruckiego, 31 podlaskich unitów odznaczeniami *Polonia Restituta*. Grupę starszych wiekiem unitów uhonorowano w uznaniu wyjątkowych zasług na rzecz obrony wiary swoich przodków i wiernego stania przy unickim Kościele. Uroczystość transmitowana przez warszawską rozgłośnię Polskiego Radia na całą Polskę, miała miejsce w trakcie dwudniowych (3-4 września) obchodów związanych z powrotem obrazu Matki Bożej Kodeńskiej na Podlasie. Jednocześnie – mając dużo dobrej woli – można przyjąć, iż autorzy pisma nie musieli wiedzieć o udekorowaniu tych samych 31 podlaskich unitów w trakcie tejże uroczystości przez bpa H. Przeździeckiego krzyżami *Pro Ecclesia et Pontifice*, które zostały nadane im przez papieża Piusa XI<sup>60</sup>.

Z kolejnym zdaniem odpowiedzi mówiącym, że „[...] w latach 1919-21 i częściowo następnych Kościół rzymsko-katolicki rewindykował 154 świątynie prawosławne na Chełmszczyźnie, przy czym rewindykacji uległo, na równi ze świątyniami pobudowanymi w czasie unii, ponad 50 świątyń pobudowanych przed unią, względnie po unii”, należałoby częściowo się zgodzić. Można w tej sytuacji mieć tylko „pretensje” do autorów, iż większego nacisku w tej części pisma nie położyli na podkreślenie rzeczywistych krzywd, jakie doznali prawosławni od polskich urzędników na przełomie 1938 i 1939 r. Wtedy faktycznie ograniczono dość znacznie prawa prawosławnej mniejszości religijnej. To w tamtym okresie tylko na Podlasiu zamknięto kilkadziesiąt cerkwi. Samych zaś parafian zmuszono do ukrytego odprawiania praktyk religijnych. W takiej sytuacji nie może dziwić wciąż żywa chęć odwetu wśród wyznawców prawosławia. Okres współpracy Ukraińców z niemieckim okupantem wyznawcy prawosławia wykorzystali – niejako w naturalnym odruchu zemsty – do zlikwidowania naturalnego wroga, jakim był Kościół rzymsko-katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego.

Zarzut, iż „[...] stwarzając w Połuskach parafię obr[ądku] wschodniego z proboszczem (ks. Hałasem), lecz bez parafian, gdyż miejscowa ludność wyznania prawosławnego pozostała wierna swej wierze”, był nieprawdziwy. Mimo usunięcia ks. Hałasa z plebani, zabrania neounitom cerkwi, trwających nieprzerwanie kilka lat represji, okazało się, iż po zakończeniu niemieckiej okupacji w Połuskach do neounickiego Kościoła przyznawało się ponad 120 osób.

Natomiast zupełnie kuriozalnym zapisem było stwierdzenie, że „[...] w roku 1940-1941, w okolicznościach bliżej Konsystorzowi nieznanych, świątynia w Połuskach przeszła ponownie w posiadanie parafii praw[osławnej], a tym samym w posiadanie Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego”. Stało to w jawnej sprzeczności z faktami. Nie było takiej możliwości, aby o fakcie przejścia unickiej cerkwi w Połuskach zwierzchniej władze Kościoła prawosławnego nie zostały poinformowane. Mówiąc delikatnie, było to niezgodne z rzeczywistością.

W ostatnim akapicie pisma autorzy odnieśli się do kwestii statusu prawnego cerkwi w tych parafiach, w których unicy gremialnie powrócili na łono Kościoła prawosławnego. Dowodzili, że w sytuacjach, gdy cerkwie były w ponad czterdziestoletnim posiadaniu przez prawosławnych, to „[...] prawo własności tego kościoła [doty-

---

<sup>60</sup> E. Tłomacka, dz. cyt., s. 25, 27.

czy prawosławnego – A. T.] nie ulega kwestionowaniu”. W tym wypadku nie mogło być mowy ani o gremialnym przechodzeniu unitów na łono Kościoła prawosławnego – o czym świadczą fakty – ani tym bardziej nie można było mówić o ponad czterdziestoletnim posiadaniu przez prawosławnych cerkwi należącej do unitów.

We wzajemnych stosunkach – zwłaszcza między prawosławnymi a neouni-  
tami – często dochodziło do tak ewidentnego manipulowania faktami. Niestety, w takim działaniu prym wiedli niektórzy hierarchowie prawosławnego Kościoła. Nie do pogodzenia była dla nich myśl traktowania na równych prawach wyznawców Kościoła neounickiego. Dla niektórych już sama idea otwartej walki z unią nadawała cały sens ich istnieniu.

Sprawa usankcjonowania prawa własności cerkwi w Połuskach znalazła swój finał w 1949 r. O ostatecznym rozwiązaniu sporu zadecydowały względy formalne. Wojewoda lubelski w piśmie do Departamentu Wyznaniowego MAP stwierdził, iż „[...] wobec braku większej ilości ludności prawosławnej (15 osób) uważam, że przeznaczenie ww. cerkwi dla potrzeb kultu religijnego katolickiego jest słuszną”. Takim stwierdzeniem wojewoda lubelski przesądził o przekazaniu byłej unickiej cerkwi w Połuskach Kościołowi rzymsko-katolickiemu obrządku łacińskiego<sup>61</sup>.

Definitywne zakończenie sprawy przekazania katolikom byłej unickiej cerkwi w Połuskach nastąpiło jesienią 1949 r. 14 listopada wojewoda lubelski, Paweł Dąbek, w poufnym piśmie skierowanym do Departamentu Wyznaniowego MAP doniósł, że „[...] proboszcz parafii rzym.-kat., ks. Krygielski Stanisław, jest ustosunkowany do obecnego ustroju dobrze, jest obywatelem lojalnym, stosunek jego do władz państwowych dobry. W związku z tym wyrażam zgodę na pozytywne załatwienie tej sprawy, odnośnie przekazania zamkniętej cerkwi w Połuskach dla ww. proboszcza”<sup>62</sup>. Jeszcze w tym samym roku w byłej unickiej cerkwi w Połuskach rozpoczęto regularne odprawianie Mszy świętych i nabożeństw dla wyznawców Kościoła rzymsko-katolickiego obrządku łacińskiego.

Stan faktyczny neounii na południowo-wschodnim Podlasiu na przełomie 1946 i 1947 r., tj. pół roku przed akcją „Wisła” obrazuje tabela nr 1. Wynika z niej, iż okres drugiej wojny światowej udało się przetrwać jedynie czterem parafiom, tj. w Dokudowie, Kodniu, Kostomotach i Połuskach. Na początku 1947 r. zamknięte już były cerkwie w Pawłowie Starym i Zabłociu. Urzędnikom bialskiego starostwa nie udało się nawet ustalić liczby ewentualnych wyznawców<sup>63</sup>. Wzmiankowana tabela prezentuje w rozbiciu na poszczególne parafie, oprócz nazwisk duchownych, także zmieniający się stan liczbowy wiernych. Porównanie dwóch kolumn odnoszących się do liczby wiernych daje możliwość poznania przybliżonego obrazu ruchu wyznaw-

---

<sup>61</sup> AAN, k. 179, pismo wojew. lubelskiego do DW MAP z 9 V 1949 r. w sprawie byłej unickiej cerkwi w Połuskach.

<sup>62</sup> Tamże, k. 181, poufne pismo wojewody lubelskiego do DW MAP odnośnie cerkwi w Połuskach z 14 XI 1949 r.

<sup>63</sup> *Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji siedleckiej czyli podlaskiej na rok 1946*, Siedlce 1945, poszczególne str.; *Katalog kościołów... na rok 1947*, dz. cyt., poszczególne str.; APL O/R, SPB, sygn. 89, k. 182-185, wykaz imienny księży działających na terenie powiatu bialskiego; ADS, Wizytyacje kanoniczne biskupów. Protokoły, lit. W, dz. III, nr 3, t. XII.

ców Kościoła neounickiego. Należy pamiętać, że lata 1946 i 1947 charakteryzowały się na południowo-wschodnim Podlasiu (podobnie jak na terenie całego kraju) wyjątkowo zwiększonym ruchem migracyjnym ludności. W tej sytuacji do wszystkich wyliczeń statystycznych z tamtego okresu należy generalnie podchodzić bardzo ostrożnie. Co nie oznacza, że nie oddają one pewnych ogólnych tendencji.

Zachowany materiał archiwalny pozwolił sporządzić dodatkowo (tabela nr 2) wykaz stanu majątkowego neounickich parafii, które przetrwały okres drugiej wojny światowej. Porównując obydwie tabele widać, że w tabeli nr 2 brakuje parafii w Zabłociu. Taki stan rzeczy potwierdza jedynie tezę o bardzo prawdopodobnym zaniku jakiegokolwiek działalności duszpasterskiej w tej parafii dużo wcześniej, niż można by było sądzić z oficjalnych dokumentów. F. Rzemieniuk stwierdza, iż parafia w Zabłociu zaprzestała faktycznej działalności już w 1937 r.<sup>64</sup> Jednocześnie źródła stanowiące podstawę do stworzenia tabeli nr 1, potwierdzają fakt istnienia w szczątkowym wymiarze (w 1946 r. jedynie 3 wiernych) parafii w Zabłociu<sup>65</sup>.

Wyzwolenia spod niemieckiej okupacji nie doczekali wierni neounickich parafii w Białej Podlaskiej i Kijowcu. Nacisk miejscowych prawosławnych spowodował, iż ww. parafie przestały działać na przełomie 1940/1941 r. Tamtejsi neounicy przeszli na prawosławie albo na łono Kościoła rzymsko-katolickiego obrządku łacińskiego. W wyniku – początkowo dobrowolnych, później już *dobrowolno-przymusowych* – masowych wyjazdów na przełomie 1945 i 1946 r. Ukraińców i Białorusinów na tereny Związku Sowieckiego, neounickim parafiom w Szóstce (dekanat międzyrzecki) oraz Terespolu i Zabłociu (dekanat terespolski) najzwyczajniej w świecie zabrakło parafian. Z kolei w wyniku akcji „Wisła” w połowie 1947 r. wysiedlono większość neounitów z pozostałych parafii południowo-wschodniego Podlasia, tj. z Dokudowa, Kodnia, Pawłowa Starego i Połosek. Jak już wspomniano, jedynie nielicznym neounitom z Kostomłot, udało się pozostać na ojczystej ziemi. W tej sytuacji tylko ta jedyna podlaska parafia miała realne szanse przetrwać lata 1945-1947, tj. okres masowych – przeprowadzonych na niespotykaną dotychczas skalę – wysiedleń ludności.

Jak już wiadomo, przejście z prawosławia na neounię nie uchroniło wszystkich mieszkańców (neounickiej parafii w Kostomłotach) z Dobratycz, Kołpina, Kopytowa, Kostomłot, Kożanówki, Okczyna i innych nadbużańskich wsi i osad przed przymusowym wysiedleniem w trakcie akcji „Wisła”. Do świadomości zagrożonej przesiedleniem ludności dotarło, iż jednym z najpewniejszych sposobów uniknięcia wywózki z południowo-wschodniego Podlasia było przejście wyznawców prawosławia i neounitów na łono Kościoła rzymsko-katolickiego obrządku łacińskiego. Władze duchowne, chcąc zapobiec masowemu, niekontrolowanemu zjawisku przyjmowania nowych wyznawców na łono łacińskiego Kościoła, przestrzegały księży proboszczów z parafii objętych akcją „Wisła”, przed możliwością zaistnienia takiej sytuacji. W trakcie kongregacji dekanalnej, odbytej 1 lipca 1947 r. w Białej Podlaskiej, poruszono m.in. sprawę przyjmowania do Kościoła rzymsko-katolickiego obrządku łacińskiego tych prawosławnych i neounitów, którym groziło wysiedlenie. Ksiądz kanonik Franciszek

---

<sup>64</sup> F. Rzemieniuk, dz. cyt., s. 327.

<sup>65</sup> Patrz, przypis nr 58.

Próchniewicz – dziekan bialski radził „[...] aby tutaj zachować wielką ostrożność, albowiem wielu nawraca się z wyrachowania a bez głębszego przekonania”<sup>66</sup>.

Niestety, w omawianym przez nas okresie jedynie raz w trakcie wspomnianej kongregacji dekanalnej, i to tylko w tak lakonicznej formie, ksiądz dziekan odniósł się do tej – tak nad wyraz drażliwej – sprawy. Z pewnością stanowisko duchownego było odpowiedzią na rodzące się wątpliwości w tej kwestii u coraz większej liczby podlaskich księży. Niewątpliwie, wy tłumaczeniem faktu braku większej liczby interesujących nas archiwaliów była panująca wówczas sytuacja polityczna w Polsce. Bez względu na rządy komunistów wymuszały na duchownych – wszystkich wyznań – powściągliwość w wyrażaniu poglądów, a tym bardziej spisywaniu ich. W tamtych okupacyjnych – za sprawą Sowieców – czasach, bezpieczniej było jak najmniej mówić, i jeszcze mniej zapisywać. Powszechnie przyjętą praktyką, było ustne uzgadnianie wspólnych stanowisk. Sytuacja, gdy brakuje stosownej dokumentacji archiwalnej, pozwala jedynie na snucie mniej lub bardziej trafnych domysłów.

Z pewnością można stwierdzić jedno. Na tak dosyć zachowawczą postawę katolickiego kleru na południowo-wschodnim Podlasiu miała wpływ postawa hierarchów lokalnego Kościoła. To zwłaszcza bp Ignacy Świrski, który objął rządy w diecezji siedleckiej 4 lipca 1946 r., w odróżnieniu od swojego poprzednika, bpa Czesława Sokołowskiego, stanowczo przeciwstawiał się reaktywowaniu neounii na Podlasiu. Starał się pozyskać – w tym tak niezwykle dramatycznym dla neounitów i prawosławnych okresie – jak największą ilość nowych wyznawców dla Kościoła powszechnego. Kierunek dla takiej działalności aprobował bez żadnych zastrzeżeń jedynie ks. kanonik Jan Samulak – dziekan janowski. Nie do końca zgadzali się z nim m.in. ojcowie kapucyni administrujący parafią w Serpelicach. W zachowanych przez zakonników zapiskach dała się zauważyć nuta niezadowolenia z takiej postawy dziekana: „[...] niestety, ks. dziekan janowski, Jan Samulak, wszelkimi sposobami dążył do likwidacji obrządku unickiego”<sup>67</sup>. Taka ocena działań dziekana wynikała z faktu, iż ówczesni założyciele kapucyńskiej placówki na Podlasiu, tj. o. Anioł (Stanisław) Dąbrowski OFM Cap i brat Bartłomiej (Jan) Snochowski przybyli do Polski z Lubieszowa na Polesiu. Zakonnikom nie obce były sprawy unitów. Mieli dla nich wiele uznania i szacunku. W początkowym okresie swojego pobytu na podlaskiej ziemi (od wiosny 1945 r.), przymierzali się nawet do pracy wśród miejscowych neounitów mieszkających głównie w Janowie Podlaskim i jego najbliższych okolicach. 15 maja 1945 r. o. Anioł został mianowany administratorem parafii neounickiej w Pawłowie Starym<sup>68</sup>. Jednak w ostateczności, na wyraźne polecenie bpa Świrskiego, dwaj ww. zakonnicy osiedlili się w Serpelicach, aby krzewić tam wiarę wśród miejscowych łacinników.

Jednak nawet i kapucyni, współczujący bardzo losowi neounitów, nie byli przekonani o potrzebie reaktywowania po zawierusze wojennej neounickiego Kościoła. Świadczyć może o tym poniższy cytat, zaczerpnięty z przywoływanej już kroniki klasztornej: „[...] a biedni b[ardzo] unicy, którzy tęsknią za swoim wschodnim ob-

<sup>66</sup> ADS, Kongregacje dekanalne 7 I 1947 – 21 VII 1948, lit. K, dział II, nr 19, t. XXI.

<sup>67</sup> Archiwum Ojców Kapucynów w Serpelicach (dalej: AOK), Kronika klasztoru OO. Kapucynów w Serpelicach t. I 18 IV 1945 – 29 VI 1958, s. 2.

<sup>68</sup> Tamże.



rządkiem, słyszą dzwonienie w cerkwi po swojej stronie Bugu, która stanowi jako granica bolszewicka, odważają się całymi grupami przeprować na drugą stronę, aby uczestniczyć w liturgii wschodniej. Granica – nie wolno. Ale nasi pielgrzymi przezorni, aby ułatwić przejście granicy, niosą z sobą jako wykup-przepustkę butelkę wódki i zakąskę, tam się wymodliwszy do woli spokojnie wracają w bród przez wodę i do pasa wyżej. I czyż nie szkoda tego ludu, którego można by było pozyskać dla Kościoła katolickiego, tym bardziej, że o. Anioł [rektor kościoła w Serpelicach – A. T.] mógłby w tej samej cerkwi i w Bublublu [Starym – A. T.] odprawić nabożeństwo i dla łacinników i dla Unitów, w dużej mierze przyczyniłby się do zjednoczenia Kościołów w myśl Pana Jezusa, aby była «jedna owczarnia i jeden Pasterz»<sup>69</sup>.

Zapiski w ww. kronice, potwierdzają niezbie fakt, iż o. Anioł „[...] czekał, kiedy batuszka prawosławny opuści Bubel (akcja „W”) i pozostałych unitów przechrzi na katolików”<sup>70</sup>. Nic dziwnego, że przy tak generalnie negatywnym nastawieniu łacińskiego duchowieństwa do neounickiego obrządku, na południowo-wschodnim Podlasiu zdołała się utrzymać tylko jedna jedyna neounicka parafia w Kostomłotach.

Wracając do faktu odbytej latem 1947 r. w Białej Podlaskiej kongregacji dekanalnej należy zaznaczyć, iż obawy ks. kan. F. Próchniewicza odnośnie realnej groźby niekontrolowanego przechodzenia neounitów i prawosławnych na obrządek łaciński, okazały się być jak najbardziej uzasadnione. Problem okazał się wyjątkowo delikatny w sytuacji, kiedy to wysiedlona w 1947 r. (głównie na Warmię i Mazury) ludność, po wydarzeniach z października 1956 r. mogła już bez specjalnych przeszkód wracać na Podlasie. Od tego momentu kwestie wzajemnych relacji między człowiekiem a Bogiem, tzn. swobodny wybór religii, pozostawały niezbywalnym i indywidualnym prawem każdego wierzącego. Duchowni mogli jedynie służyć człowiekowi pomocą, w jego dalszych relacjach z Bogiem.

Chcąc rzetelnie i bezstronnie ocenić skalę tego zjawiska, należało przejrzeć księgi chrztów z lat 1946-1947 wszystkich parafii rzymsko-katolickich obrządku łacińskiego, znajdujących się na terenie ówczesnego powiatu bialskiego. Parafie wchodziły w skład dekanatów: bialskiego, janowskiego i terespolskiego. Plonem tych poszukiwań jest poniższe zestawienie. W większości przypadków granice parafii pokrywały się z granicami ówczesnego powiatu bialskiego. Tylko nieliczne nadbużańskie wsie i osady, położone głównie w północno-zachodniej i południowo-wschodniej części powiatu bialskiego, wchodziły w skład parafii należących do dekanatów na terenie sąsiednich powiatów, tj. radzyńskiego, siedleckiego i włodawskiego. Wewnętrzny podział administracyjny diecezji siedleckiej, na równi z podziałem administracyjnym województwa lubelskiego, ulegał w ciągu minionych sześćdziesięciu lat wielu zmianom i modyfikacjom. Z tego też powodu w załączonym zestawieniu nie uwzględniono m.in. parafii dekanatu wisznickiego, która w 1947 r. wchodziła w skład powiatu włodawskiego.

---

<sup>69</sup> Tamże, s. 3.

<sup>70</sup> Tamże, s. 2.

Tabela nr 1. Wykaz chrześcijan różnych wyznań i obrządków ochrzczonych w Kościele rzymsko-katolickim obrządku łacińskim w dekanatach: białskim, janowskim, terespolskim diecezji siedleckiej w latach 1946-1947<sup>71</sup>.

Lp.	Parafia	Rok 1946	Rok 1947
1	Biała Podlaska, Narodzenia NMP	2	1
2	Biała Podlaska, Św. Anny	4	2 6 – prawosławny ojciec
3	Biała Podlaska, Wniebowzięcia NMP	2 – prawosławny ojciec 1 – bizant. słow. matka	1 – prawosławny ojciec
4	Choroszczyńska	1	
5	Dokudów		4 – bizant. słow. oboje rodzice
6	Duża Klonownica		
7	Gnojono <sup>72</sup>		
8	Horbów	1	1
9	Hrud		
10	Huszlew, obecnie pow. Łosicki	1 1 – prawosławny ojciec	1 – prawosławny ojciec
11	Jablęcza <sup>73</sup>		3 – prawosławny ojciec
12	Janów Podlaski	1	1 9 – prawosławny ojciec
13	Kodeń <sup>74</sup>	41 1 – prawosławna matka	88 1 – ewangelik ojciec
14	Komarńo	2 – prawosławny ojciec 1 – prawosławna matka	
15	Konstantynów	1 4 – prawosławny ojciec	1 2 – prawosławny ojciec
16	Popytów	1 – prawosławny ojciec	7
17	Korczówka		
18	Kościeniewicz	1 1 – prawosławna matka	
19	Leśna Podlaska		
20	Łomazy		
21	Łukowce		
22	Małowa Góra		
23	Nepale		
24	Ortel Królewski		
25	Ortel Książęcy	2 – bizant. słow. ojciec	

<sup>71</sup> ADS, Księgi chrztów poszczególnych parafii diecezji siedleckiej dekanatów: białskiego, janowskiego i terespolskiego za lata 1946-1947. Nazwy parafii zgodne z aktualną ich pisownią.

<sup>72</sup> Obecnie Gnojono, jako samodzielna parafia, znajduje się w diecezji drohiczyńskiej. W latach 1946-1947 Gnojono było jedynie kościołem filialnym parafii Konstantynów.

<sup>73</sup> W latach 1946-1947 Jablęcza była kościołem filialnym parafii w Sławatyczach, powiat włodawski.

<sup>74</sup> Archiwum Parafii rzym.-kat. obrządku łacińskiego w Kodniu (dalej: APRK), Księga chrztów z lat 1946-1947. Skala zjawiska wymagała zapoznania się z oryginałem księgi chrztów, a nie tylko z jej kopią znajdującą się w ADS. W jednostkowych przypadkach stosowne zapisy się różnią. Więcej szczegółowych zapisów (odnośnie rodziców, rodziców chrzestnych, jak i samych ochrzczonych) znajduje się w księdze przechowywanej w Kodniu.

26	Piszczac	2 1 – prawosławny ojciec	1 1 – prawosławny ojciec
27	Połoski	1 – bizant. słow. ojciec 1 – prawosławny ojciec 1 – prawosławna matka	
28	Pratulín		1 – prawosławna matka
29	Rokito	1 – prawosławny ojciec	
30	Swory	1	1 – prawosławny ojciec
31	Terespol	4 – prawosławny ojciec	4
32	Tuczna <sup>75</sup>	1 – prawosławny ojciec 1 – prawosławna matka	
33	Witulín		1 – prawosławny ojciec
34	Woskrzenice Duże	1	
35	Wólka Dobryńska	2 1 – prawosławna matka	1 – prawosławny ojciec

Podkreślone nazwy parafii informują o braku wysiedleń z tych parafii w ramach akcji „Wisła”. Wolne miejsca w 3 i 4 kolumnie odzwierciedlają fakt braku chrztów chrześcijan innych wyznań i obrządków (poza łacińskim).

Liczyby z kolumn 3 i 4 (pozbawione dodatkowego opisu) informują o liczbie udzielonych sakramentów chrztu w sytuacji, kiedy oboje rodzice byli bezspornie neounitami. Jedyne kilkoro z nich (trudne do uściślenia, w której parafii) było wcześniej wyznania prawosławnego. Cyfry wraz z opisem wskazują automatycznie, iż jeden z rodziców był wyznania rzymsko-katolickiego obrządku łacińskiego, a jedynie wyznanie drugiego rodzica zostało sprecyzowane.

Przyglądając się poszczególnym zapisom w kolumnach 3 i 4, należy zaznaczyć, iż jedynie w przypadku parafii w Kodniu można mówić o masowości zjawiska przechodzenia na łono Kościoła rzymsko-katolickiego obrządku łacińskiego chrześcijan innych wyznań i obrządków. W pozostałych parafiach księża udzielali jedynie sporadycznie chrztu innowiercom. Skala zjawiska w poszczególnych parafiach powiatu białskiego, z wyłączeniem kodeńskiej, oscylowała wokół kilku procent, maksymalnie do 5%.

Analizując powyższe zestawienie nietrudno zauważyć, iż w sytuacji, kiedy jedno z rodziców ochrzczonego dziecka było wyznania innego niż rzymsko-katolickiego obrządku łacińskiego (takich przypadków ogółem 56), to tym innowiercą w 48 przypadkach był ojciec. Wyjaśniając logicznie taką sytuację należy stwierdzić, iż neounicy lub prawosławni ojcowie, chcąc ratować swoje dzieci (w przeważającej mierze dotyczyło to synów) przed wywózką w nieznane, czynili na przekór odwiecznej tradycji. Tradycji, która zwłaszcza na południowo-wschodnim Podlasiu w sytuacji mieszanych małżeństw nakazywała chrzcić męskich potomków zgodnie z wyznaniem głowy rodziny, a córki zgodnie z wyznaniem matki.

Omawiając zapisy ksiąg chrztów ww. parafii należy zaznaczyć, że tylko proboszcz kodeńskiej parafii chrzcił unitów i prawosławnych, którzy w większości wy-

<sup>75</sup> Archiwum Parafii rzym.-kat. obrządku łacińskiego w Tucznej (dalej: APRT), Księga chrztów z lat 1946-1947. Brak drugiego egzemplarza w ADS.

padków byli już ludźmi dorosłymi. Księgi chrztów z pozostałych parafii dokumentują takie zdarzenia jedynie w stosunku do maksymalnie kilkuletnich dzieci (nie starszych). Najstarszym z nich był dziewięcioletni chłopiec urodzony na Wołyniu we wrześniu 1939 r. Zawierucha wojenna nie pozwoliła zapewne rodzicom wcześniej ochrzcić swojego dziecka.

Dla porządku należy zaznaczyć, iż w powyższym zestawieniu pominięto fakt chrztów ośmiorga dzieci, które były wychowywane jedynie przez matki. Niedawno zakończona wojna sprzyjała takim sytuacjom (m.in. dzieci urodzone w Niemczech).

Analizując dane liczbowe, zawarte w ww. zestawieniu, i znając położenie geograficzne każdej z parafii, można zauważyć pewną prawidłowość. W latach 1946-1947 najwięcej nowych wyznawców na łono Kościoła rzymsko-katolickiego obrządku łańciskiego przyjęły parafie dekanatu terespolskiego, a w szczególności położone najbliżej Bugu. Równie wiele chrztów w tamtym okresie udzielili proboszczowie parafii wchodzących w skład dekanatu białskiego, rozlokowanych wzdłuż linii kolejowej Terespol-Warszawa. Liczba udzielanych chrztów wynikała z ilości wysiedlanej ludności w ramach akcji „Wisła”. Najliczniejsze wysiedlenia objęły gminy położone najbliżej Bugu i wzdłuż linii kolejowej.

Jak już wspomniano, wyjątkiem w liczbie udzielanych chrztów była parafia w Kodniu. Liczba przyjętych na łono Kościoła rzymsko-katolickiego obrządku łańciskiego neunitów i prawosławnych stanowiła odpowiednio: 32% i 49% ogólnej liczby udzielonych chrztów w 1946 r. i 1947 r. Bez wątplenia, na tak nietypową sytuację miała wpływ postawa ówczesnego superiora – oblata o. Franciszka Kowalskiego OMI. Jak pisał o. Józef Maksymiuk OMI, „[...] w 1930 roku ks. bp Przeździecki nalegał na oblatów w Kodniu, by założyli parafię neounicką, inaczej greko-katolicką, w celu pozyskania prawosławnych. Oblaci posłali 30 ojców do Dubna na Wołyń i tam zostali przygotowani do sprawowania liturgii wschodnio-bizantyjskiej. [...] Powoli około 12 rodzin przeszło z prawosławia do Kościoła greko-katolickiego. I ci ludzie, przewidując wywózkę, przyszli do ojca Kowalskiego, proboszcza przy parafii łańciskiej, prosząc by ich wpisał do księgi parafialnej i wydał im metryki. Ojciec Kowalski spełnił ich prośbę. Przy wywózce Ukraińców decydowała „religia”. I ci nie byli wywiezieni [...]”<sup>76</sup>.

Oblatom, z racji pełnionej przez nich misji szerzenia katolicyzmu na wschodnich terenach Rzeczypospolitej, szczególnie bliscy byli neounicy. Nie chcieli oni zaprzęścić efektów dotychczasowej pracy misyjnej w prowadzonych przez siebie neounickich parafiach w Kodniu (od 1933 r.) i w Zabłociu (od 1937 r.)<sup>77</sup>. Z tego też powodu zakonnicy nie czynili żadnych przeszkód neounitom chcącym ochrzcić się w Kościele rzymsko-katolickim obrządku łańciskiego. Podobnie postępowali w stosunku do prawosławnych. Z oczywistych względów zjawisko nasiliło się w okresie bezpośrednio poprzedzającym akcję „Wisła” w samym Kodniu, jak i w poszczególnych wsiach i osadach tej nadbużańskiej gminy.

---

<sup>76</sup> A. Tłomacki, dz. cyt., s. 167-168.

<sup>77</sup> Parafia neounicka w Kodniu w 1946 r. liczyła 88 wiernych. Rok później parafia powiększyła się do 150 osób, *Katalog kościołów... na rok 1946*, dz. cyt., s.99; *Katalog kościołów... na rok 1947*, dz. cyt.

Analizując szczegółowo księgi chrztów kodeńskiej parafii z lat 1946-1947 można dojść do interesujących wniosków. W 1946 r. na ogólną liczbę 130 ochrzczonych 41 osób, tj. 32%, stanowili wyznawcy innych obrządków i Kościołów (głównie neounici i prawosławni). Wśród nich blisko 30 osób było wcześniej neounitami z parafii w Kodniu i Zabłociu<sup>78</sup>. Wszyscy oni w czerwcu i lipcu 1946 r. złożyli przed o. F. Kowalskim OMI wyznanie wiary zgodnie z kanonami obowiązującymi w Kościele rzymsko-katolickim obrządku łańciskiego. W letnich miesiącach 1946 r. nasiliły się naciski pracowników białskiego UB chcących przesiedlić do Związku Sowieckiego jak największą ilość Ukraińców. Przechodząc na katolicyzm w rycie łańciskim wyznawcy prawosławia i neounici gwarantowali sobie i najbliższym członkom rodziny pozostanie w Polsce.

Rozpiętość wieku wśród wstępujących w Kodniu do Kościoła rzymsko-katolickiego obrządku łańciskiego w 1946 r. była dość znaczna. Trzy osoby były urodzone w XIX w. (dwie z nich w 1892 r.). Najmłodszy wśród ochrzczonych (4 osoby) mieli po kilka, maksymalnie sześć lat. Większość ochrzczonych neounitów i prawosławnych w 1946 r. była w przedziale wiekowym 30-40 lat. Jedynym wyjątkiem był siedmioletni chłopiec, którego rodzina została wywieziona z Polski na Sybir. Z braku księdza katolickiego dopiero po powrocie do Polski rodzice mogli ochrzcić swojego syna.

W 1947 r. na ogólną liczbę 178 ochrzczonych, 88 osób, tj. 49%, stanowili wyznawcy Kościołów neounickiego i prawosławnego<sup>79</sup>. W odróżnieniu od roku poprzedniego przynajmniej większość – blisko 70% – nowych wyznawców Kościoła rzymsko-katolickiego obrządku łańciskiego stanowili prawosławni. Niespełna 30% było neounitami. Byli neounici jak i byli prawosławni pochodzili z Kodnia i jego najbliższych okolic, głównie z Kopytowa, Olszanek i Zabłocia<sup>80</sup>. Dziewięciu przechrzczonych w 1947 r. było (do 1 września 1939 r.) mieszkańcami wsi i osad położonych po prawej stronie Bugu, na terenie byłych powiatów: Baranowicze i Brześć nad Bugiem. Podobnie jak cztery inne osoby pochodzące z Podola i Wołynia, przyjechali oni do Polski w 1947 r. ze Związku Sowieckiego.

Poza kilkoma wyjątkami, nowo ochrzczeni składali wyznanie rzymsko-katolickiej wiary w Kodniu w trzech zasadniczych okresach. Pierwsza i najliczniejsza grupa 40 osób przeszła na katolicyzm w obrządku łańciskim w okresie od stycznia do końca marca 1947 r.<sup>81</sup> Taka postawa miejscowych neounitów i prawosławnych wiązała się z coraz bardziej rozpowszechniającymi się pogłoskami o mających nastąpić w niedługim już czasie przymusowych wysiedleniach: „[...] W związku z opracowywaniem spisów ludności ukraińskiej całą ludność ogarnęła panika przed wysiedleniem.

---

<sup>78</sup> W 1946 r. w Zabłociu formalnie istniała nadal parafia rzym.-kat. obrządku bizantyjsko-słowiańskiego. Administratorem parafii był o. Władysław Łuczak OMI z kodeńskiego klasztoru oblatów, za: *Katalog kościołów... na rok 1946*, s. 102. Oficjalnie wymieniano 3. neounickich parafian w Zabłociu. Wobec powyższego nie jest prawdą, jakoby neounicka parafia w Zabłociu została zlikwidowana w 1937 r., F. Rzemieniuk, dz. cyt., s. 327.

<sup>79</sup> APRK, dz. cyt.

<sup>80</sup> Większości z nich chrztu w obrządku prawosławnym udzielili księża: Christofor Kość z Kodnia i Piotr Struk-Strukow z Zabłocia, tamże.

<sup>81</sup> Tamże.

Często słyszy się, że wysiedla się wszystkich «do Gdańska i następnie na Sybir» [...]”<sup>82</sup>. Wielu z nich, za cenę pozostania na Podlasiu, decydowało się na dramatyczny krok wyrzekając się wiary swoich ojców. Do prawdziwych rodzinnych tragedii dochodziło jednak w sytuacji, kiedy nie wszyscy członkowie najbliższej rodziny decydowali się tak postąpić. W większości znanych przypadków taka postawa bliższa była osobom starszym. Młodszym innowiercom o wiele łatwiej przychodziło zamienić dotychczasowe miejsce modlitwy z cerkwi na kościół<sup>83</sup>.

Druga grupa, wśród której było kilkunastu prawosławnych i kilku unitów, została przyjęta na łono Kościoła rzymsko-katolickiego przez o. F. Kowalskiego OMI 10 lipca 1947 r.<sup>84</sup> Wśród nowo przyjętych 24 wyznawców tylko jedna osoba nie była stałym mieszkańcem Kodnia<sup>85</sup>. Należy zauważyć, iż wspomniane osoby złożyły wyznanie wiary w rycie łańciskim pięć dni przed przymusowym wysiedleniem części mieszkańców Kodnia. 15 lipca 1947 r. wysiedlono z Kodnia w ramach akcji „Wisła” 366 osób, co stanowiło 19% wszystkich ówczesnych mieszkańców wsi<sup>86</sup>.

Kościół rzymsko-katolicki obrządku łańciskiego powiększył się w okresie od końca września do początku grudnia 1947 r. o kolejną, trzecią i zarazem ostatnią większą grupę nowych wyznawców. Siedemnastu byłych wyznawców – w większości prawosławia – pochodziło z różnych gmin powiatu białskiego, jak i z miejscowości położonych na terenie Związku Sowieckiego<sup>87</sup>. Kontynuacja procesu przechodzenia prawosławnych (i w niewielkiej liczbie neounitów) na łono rzymsko-katolickiego Kościoła w drugiej połowie 1947 r., już po oficjalnym zakończeniu akcji „Wisła”, wynikała z faktu, iż ludność południowo-wschodniego Podlasia nadal żyła w obawie o swój los. Strach przed przymusowym wysiedleniem był zapewne głównym doradcą tych, którzy bojąc się wywózki na tereny północne i zachodnie Polski jeszcze w 1948 r. decydowali się przechodzić na łańciski obrządek. Na ogólną liczbę 116 ochrzczonych w Kodniu w 1948 r. 19 osób, tj. 16%, stanowili byli wyznawcy prawosławia i neounii pochodzący z gmin Kodeń i Zabłocie<sup>88</sup>.

Podobnie jak w 1946 r. tak i w latach 1947-1948 dał się zauważyć duży rozrzut wiekowy wśród nowych wyznawców Kościoła rzymsko-katolickiego obrządku łańciskiego. Najstarszą grupę wiekową (urodzeni w latach 1880-1898) stanowiło kilku mieszkańców Kodnia. Najmłodszą osobą, za którą rodzice zdecydowali o zmianie wyznania, był sześciomiesięczny niemowlak z Zalewsza, z ówczesnej gminy Zabłocie. Zdecydowanie najliczniejszą grupę wiekową stanowili parafianie mający w chwili

---

<sup>82</sup> IPN, Akcja „Wisła”. Meldunki bojowe, sytuacyjne, sygn. 00231/92, t. 4, k. 34, meldunek bojowy nr 1 szefa Sztabu Grupy „Północ” ppłk Serby z 27 VI 1947 r.

<sup>83</sup> Kilkunastu rozmówców (w trakcie przeprowadzanych przeze autora w ciągu ostatnich dziesięciu lat wywiadów) potwierdzało takie sytuacje.

<sup>84</sup> Tamże.

<sup>85</sup> Był nim dwudziestosiedmioletni mieszkaniec Stradecza, położonego na prawym brzegu Bugu. Do września 1939 r. drewniany most łączył Kodeń ze stacją Stradecz. Linia kolejowa łączyła ówczesnie Włodawę z Brześciem nad Bugiem.

<sup>86</sup> A. Tłomacki, dz. cyt., s. 274, 281.

<sup>87</sup> APRK, dz. cyt.

<sup>88</sup> APRK, Księga chrztów z 1948 r.; ADS, Wizytacje kanoniczne biskupów. Protokoły sygn. dz. III, lit. W, nr 3, t. XII, k. 273., protokół z wizytacji kanonicznej bpa I. Świrskiego w Kodniu 25 X 1948 r.

przejścia na obrządek łaciński od 30 do 40 lat<sup>89</sup>.

Porównując zebrany materiał archiwalny da się zauważyć jedną zasadniczą rozbieżność liczbową, odnoszącą się do sytuacji panującej w parafii rzymskokatolickiej obrządku łacińskiego w Janowie Podlaskim. Z zaprezentowanej powyżej tabeli wynika, iż w tej nadbużańskiej parafii udzielono chrztu innowiercom odpowiednio: w 1946 r. – jednemu, a w 1947 r. – dziesięciu. Jest to o tyle dziwne, że na podstawie protokołu powizytacyjnego bpa I. Świrskiego wiadomo, że w 1946 r. janowska parafia powiększyła się o 27 dorosłych osób (byłych wyznawców prawosławia). Z kolei w 1947 r. zostało przechrzczonych kolejnych 35 prawosławnych. Podstawą dla takich wyliczeń stanowiło *Liber conversorum*<sup>90</sup>. Niestety, po tylu latach od tamtych wydarzeń nie ma możliwości racjonalnego wytłumaczenia dla takiej sytuacji.

Analizując zaprezentowany powyżej materiał statystyczny należy odpowiedzieć sobie na jedno zasadnicze pytanie: na ile wyznanie wiary miało wpływ przy przesiedleniach ludności w latach 1946-1947. Odpowiedź może być tylko jedna. Stosunek do religii był dla ówczesnej władzy drugim – po narodowościowym – kryterium kwalifikującym miejscową ludność do wysiedlenia. Urzędnicy jedynie w stosunku do połowy zakwalifikowanych do przesiedlenia ludzi byli pewni, iż są to tzw. stuprocentowi Ukraińcy. Przeświadczenie o słuszności swojego przekonania budowali na podstawie zachowanej dokumentacji z czasów drugiej wojny światowej. Na przełomie lat 1940-1941 wielu mieszkańców dystryktów lubelskiego i krakowskiego w Generalnym Gubernatorstwie opowiedziało się za narodowością ukraińską. Chwilowy koniunkturalizm Ukraińców wynikający z definitywnego upadku zniechęconego przez nich państwa polskiego, możliwości uruchomienia własnego szkolnictwa, powołania policji ukraińskiej, czy też przejmowania i reaktywowania zamkniętych przez Polaków w latach trzydziestych XX w. cerkwi, uaktywnił wśród Ukraińców przytłumione poczucie przynależności do *Wielkiej Ukrainy*. W większości przypadków zwięźczeniem takiej deklaracji było podpisanie ukraińskiej listy narodowościowej.

Druga wojna światowa zakończona zwycięstwem Sowietów postawiła Ukraińców w nader niekorzystnym położeniu. Każda osoba, która w czasie niemieckiej okupacji zadeklarowała narodowość ukraińską, w powojennej Polsce nie miała już możliwości powrotu do polskiej narodowości i tym samym prawa do przebywania w nowych granicach państwa polskiego. Ci, którzy w latach 1945-1946 uniknęli wysiedlenia za Bug, nie mogli już drugi raz liczyć „na wyrozumiałość i pobłażliwość” polskich władz. Mogli jedynie liczyć – w jednostkowych przypadkach – na nieoficjalną pomoc lokalnych urzędników państwowych oraz, początkowo neounickiego, później już tylko łacińskiego duchowieństwa. W trakcie przymusowych wysiedleń w ramach akcji „Wisła” Ukraińcy ci byli w pierwszym rzędzie typowani do wyjazdu na północne i zachodnie tereny Polski. Najbardziej opornych Ukraińców funkcjonariusze UB osadzali w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie.

---

<sup>89</sup> APRK, Księga chrztów z lat 1947-1948..

<sup>90</sup> ADS, Wizytacje kanoniczne biskupów. Protokoły, sygn. dz. III, lit. W, nr 3, t. XII, k. 153, protokół z wizytacji kanonicznej bpa I. Świrskiego w Janowie Podlaskim 31 VIII 1947 r.

Część wysiedlanych zdawała sobie sprawę ze swojego położenia i dlatego *zaśłużyła* na takie traktowanie: „[...] Charakterystyczne są wypowiedzi niektórych Ukraińców w związku z wysiedlaniem ich z pasa pogranicznego. Np. jeden Ukrainiec z Kodnia powiedział: «Istotnie zawiniliśmy — bo w czasie okupacji za cukier i śledzie zdradziliśmy Polskę zapisując się na listę ukraińską. Wobec tego karę ponieść musimy»<sup>91</sup>.

Według szacunkowych obliczeń ówczesnych urzędników państwowych powojennej Polsce żyło dużo więcej Ukraińców, niż wynikało to z niemieckich spisów ludności. Przyjęto tezę, iż brakującą część przeznaczoną do przymusowego wysiedlenia ludności ukraińskiej powinni stanowić wyznawcy prawosławia i unicy. Przyśpieszając do realizacji zadania nie rozróżniano niuansów wyznaniowych. Każdy prawosławny lub – tak jak na południowo-wschodnim Podlasiu – neounita, tylko przez sam fakt bycia wyznawcą tych religii, spełniał już podstawowy wymóg kwalifikujący go jako Ukraińca do przymusowego wysiedlenia, czy to w ramach przesiedleń z lat 1945-1946, czy w akcji „Wisła” latem 1947 r. Październik 1956 r. otworzył przed ludnością wywiezioną w ramach akcji „Wisła” perspektywę powrotu na Podlasie. Wielu z tej możliwości w ciągu najbliższych kilkunastu lat skorzystało. W tej sytuacji powinno się zastanowić z perspektywy mijającego czasu, nad kwestią kryterium wyznania wiary w życiu jednostki. Czy (a jeśli tak, to ilu) byli wyznawcy prawosławia i neounii przechodząc w latach 1946-1947 na obrządek łaćski, powróciło po 1956 r. do wiary swoich ojców. Oczywiście, satysfakcjonującej odpowiedzi na tak postawione pytanie nie da się, niestety, uzyskać. Przypadki powrotu do prawosławia lub neounii dawnych ich wyznawców nie były nigdzie rejestrowane.

Kwestia opowiedzenia się za wybranym przez siebie wyznaniem była zarezerwowana tylko i wyłącznie dla samych zainteresowanych. To każda z tych osób indywidualnie decydowała we własnym sumieniu, do jakiego Kościoła chciała przynależać. Powracający na prawosławie, niedawni jeszcze wyznawcy katolicyzmu, „rozliczali się” ze swojej tajemnicy jedynie przed obliczem prawosławnego księdza w trakcie sakramentu pokuty. Nie musieli publicznie wyznawać faktu powrotu na prawosławie. Nie musieli składać na piśmie żadnych deklaracji ani podań, aby móc formalnie powrócić do uprzednio wyznawanej religii. Podobnie postępowali byli neounicy. Widowym śladem powrotu do wiary swoich ojców było gorliwe uczestnictwo w praktykach religijnych. Potwierdzeniem chęci przynależenia do Kościoła prawosławnego lub też Kościoła rzymsko-katolickiego obrządku bizantyjsko-słowiańskiego było, przede wszystkim, ochrzczenie w nowej-starej wierze swoich nowonarodzonych dzieci<sup>92</sup>.

Analizując ten problem należy wspomnieć także o jeszcze jednej, sporadycznie występującej sytuacji. Znanych z imienia i nazwiska (o. archimandrycie R. Piętko MIC) jest kilkunastu prawosławnych, którzy powracając na Podlasie z wysiedlenia na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. przechodzili na łono Kościoła

---

<sup>91</sup> IPN, dz. cyt., k. 195, meldunek bojowy nr 0016 szefa Sztabu Grupy „Północ” pplk Serby z 6 VII 1947 r.

<sup>92</sup> Rozmowa autora z ks. mitratem Wincentym Pugacewiczem, prob. prawosławnej parafii w Białej Podlaskiej, Biała Podlaska 1 IV 2004 r.; także kilkakrotne (w latach 2004-2006) rozmowy autora z o. archimandrytą Romanem Piętką MIC, proboszczem neounickiej parafii w Kostomłotach.



ła neounickiego. Stawali się przykładnymi członkami kostomłockiej parafii<sup>93</sup>.

Na pozytywne zmiany we wzajemnych relacjach między wyznawcami poszczególnych chrześcijańskich Kościołów przyjdzie nam jeszcze zapewne poczekać. Jednak, nawet w imię ekumenizmu, nie można przechodzić obojętnie koło takich sformułowań, jak zaprezentowany poniżej fragment artykułu P. Szepeluka: „[...] Ponieważ proces «przepędzania» na rzymski katolicyzm [mowa o wydarzeniach 1938 r. – A. T.] tych, którzy nadal pozostawali przy prawosławiu, nie przyniósł pełnego sukcesu z powodu przywiązania do obrzędowości wschodniej, zaczęto tworzyć parafie neounickie. Było to łatwiejsze. Do dzisiaj istnieje jeszcze jedna parafia neounicka w Kostomłotach. W jaki sposób wykonywała i wykonuje ona zadanie polonizacji – to już oddzielna i bardzo niejednoznaczna kwestia”<sup>94</sup>. Można tylko żałować, że autor tak upraszcza historię neounickiej parafii w Kostomłotach, tym samym i całego Kościoła rzymsko-katolickiego obrządku bizantyjsko-słowiańskiego na Podlasiu. Obecnie co najmniej dziwne wydają się być argumenty polonizacji ze strony małej, liczącej niespełna 300 parafian, neounickiej wspólnoty na południowo-wschodnim Podlasiu.

Tabela 2. Wykaz parafii, duchowieństwa i liczba wiernych Kościoła rzymsko-katolickiego obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w powiecie białskim w latach 1946-1947\*.

L. p.	Parafia - miejscowość - pod wezwaniem	Imię i nazwisko osoby duchownej - na placówce od roku	Liczba wiernych	
			1946 r.	1947 r.
DEKANAT BIALSKI				
1	Dokudów, gm. Sidorki - św. Praksedy	- o. Jan Panek (OMI) <sup>95</sup> - 1939	300	200 <sup>96</sup>
DEKANAT JANOWSKI				
1	Pawłów Stary, gm. Janów Podlaski - św. Mikołaja	- o. Anioł (Stanisław) Dąbrowski (OFMCap) - 1943	30	brak
DEKANAT TERESPOLSKI				
1	Kodeń - św. Michała Archanioła	- o. Władysław Łuczak (OMI) <sup>97</sup> - 1935 - o. Antoni Pestka (OMI)	88	150

<sup>93</sup> Rozmowa autora z o. archimandrytą R. Piętką MIC, Warszawa 24 IV 2004 r.

<sup>94</sup> P. Szepeluk, *Ukraińcy na Południowym Podlasiu*, [w] „Nad Bugom i Narwoju”, nr 1-2/1996, s. 20.

<sup>95</sup> Kolejny proboszcz, ks. Jan Frączek, będąc od 17 I 1948 r. proboszczem w Ortelu Książęcym, do Dokudowa tylko dojeżdżał w niedziele i święta, za: ADS, Wizytacje kanoniczne..., dz. cyt., k. 234. Wg protokołu powizytacyjnego podpisanego przez ks. bpa Mariana Jankowskiego z 1 IX 1948 r.: „[...] Parafianie starają się o przysłanie im kapłana obrządku łacińskiego, na co się zgadzają parafianie obu obrządków”.

<sup>96</sup> IPN, Departament IV, Diecezja Siedlecka, sygn. 01283/665, k. 14, Zestawienia przejawów wrogiej działalności kleru 1945-1963.

<sup>97</sup> Oblat o. W. Łuczak OMI był administratorem jednocześnie dwóch parafii neounickich w Kodniu i Zabłociu.

2	Kostomłoty, gm. Kodeń - św. Nikity	- ks. Aleksander Przyłucki <sup>98</sup> - 1940	140	600
3	Połoski, gm. Piszczac - św. Trójcy	- ks. Stanisław Krygielski - 1946	123	420
4	Zabłocie <sup>99</sup> - św. Mikołaja	- o. Władysław Łuczak (OMI) <sup>100</sup> - 1937	3	brak

\* – *Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji siedleckiej, czyli podlaskiej na rok 1946. Zawiera stan diecezji po dzień 1 I 1946 r.*, Siedlce 1945, dz. cyt.

– *Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji siedleckiej, czyli podlaskiej na rok 1947. Zawiera stan diecezji po dzień 1 II 1947 r.*, Siedlce 1947, dz. cyt.

– APL O/R, SPB, sygn. 89, k. 182-185, wykaz imienny księży działających na terenie pow. bialskiego.

– ADS, lit. W, dz. III, nr 3, t. XII, Wizytacje kanoniczne biskupów. Protokoły.

Tabela nr 3. Stan majątkowy parafii rzymsko-katolickich obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w powiecie bialskim – październik 1947 r.\*\*

L. p.	Parafia - miejscowość - pod wezwaniem	Ilość ziemi w ha	Stale dochody miesięczne - m. roczne - r.; w zł	Niestale docho- dy miesięczne - m. roczne - r.; w zł	Uwagi
DEKANAT BIALSKI					
1	Dokudów, gm. Sidorki - św. Praksedy	12,0	45000 zł – r. 10 m żyta – r.	5500 zł – m.	- ziemia wydzierża- wiona chłopom
DEKANAT JANOWSKI					
1	Pawłów Stary, gm. Janów Podlaski - św. Mikołaja	44,21	22000	brak danych	- ziemia wydzier- żaw. chłopom
DEKANAT TERESPOLSKI					
1	Kodeń - św. Michała Archanioła	–	brak danych	60000 – m.	
2	Kostomłoty, gm. Kodeń - św. Nikity	28,3	700 kg żyta rocznie	80000 – r.	- ziemia wydzierża- wiona chłopom

<sup>98</sup> Ks. A. Przyłucki objął parafię 22. sierpnia 1940 r., z rąk jezuity o. J. Czornaka SJ, który administrował nią od czerwca 1940 r. W okresie od stycznia do połowy czerwca 1940 r. Kostomłoty pozbawione były administratora, gdyż ks. Aleksander Nikolski na początku stycznia 1940 r. samowolnie opuścił Kostomłoty. Od 1943 r. ks. Przyłucki administrował jednocześnie w dwóch parafiach w Kostomłotach i Połoskach (do 4 IX 1946 r.). Ks. A. Przyłucki był najdłużej sprawującym urząd proboszcza w tej placówce, tj. do sierpnia 1969 r.

<sup>99</sup> Fakt istnienia parafii neounickiej w Zabłociu po zakończeniu działań wojennych potwierdzają jedynie *Katalogi kościołów i duchowieństwa... na rok 1946 i 1947*, dz. cyt., oraz ADS, Wizytacje..., dz. cyt., k. 22.

<sup>100</sup> W okresie okupacji hitl. prob. w Zabłociu był o. Jan Panek OMI, ADS, Wizytacje..., dz. cyt.

3	Połoski, gm. Piszczac - św. Trójcy	65,27	brak danych	90000 – r.	- zalega w podat- kach 104 733 zł
---	---------------------------------------	-------	-------------	------------	--------------------------------------------

\* – APL O/R, SPB, sygn. 89, k. 207-214, spis księży wikarych w pow. bialskim.

\*\* – Tamże, k. 190-193, 195-196, wykaz parafii rzymsko-katolickich obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w powiecie bialskim. W wykazie wymieniono mylnie dwie parafie – podając je jako unickie – w rzeczywistości były parafiami prawosławnymi, tj. w Kobyłanach i Łobaczewie, nie podając jednocześnie żadnych bliższych informacji na ich temat.